

Reakcja prasy konspiracyjnej na wydarzenia w Zamojskiem z lat 1942–1943

Wysiedlenia i pacyfikacje na Zamojszczyźnie, które w kilku fazach trwały od listopada 1942 r. do sierpnia następnego roku, dotknęły tysiące osób. Warto spojrzeć, w jaki sposób prasa konspiracyjna, najważniejsze źródło informacji o sytuacji w kraju, reagowała na wypadki zamojskie.

W wypowiedziach prasowych można wydzielić kilka podstawowych wątków. Autorzy starali się między innymi określić cel i kierunek działań podjętych przez okupanta, uspokajać nastroje społeczne i kierować akcją odwetową. Relacjonowali wydarzenia na Zamojszczyźnie na podstawie informacji zbieranych na miejscu przez trzy specjalnie powołane patrole sprawozdawców wojennych¹. Na marginesie wydarzeń przedstawiciele władz Polskiego Państwa Podziemnego oraz poszczególnych stronnictw politycznych prowadzili polemikę z komunistyczną propagandą.

Reakcja prasy konspiracyjnej na wydarzenia w Zamojskiem została omówiona na podstawie wybranych tytułów ukazujących się w tym czasie w kraju². Były to między innymi organy Komendy Głównej ZWZ-AK: „Biuletyn Informacyjny”, „Wiadomości Polskie” oraz Delegatury Rządu na Kraj – „Rzeczpospolita Polska” i „Kraj: Agencja Informacyjna”, które reprezentowały poglądy władz Polskiego Państwa Podziemnego³. Ostatnie z tych pism, przeznaczone dla działaczy konspiracyjnych, miało przekazywać podstawową wiedzę o sytuacji na ziemiach polskich⁴.

Skorzystano z publikacji w prasie ukazującej się w poszczególnych okręgach ZWZ-AK – „Małopolskiego Biuletynu Informacyjnego” – wydawanego w Krakowie oraz „Twierdzy” drukowanej w województwie lubelskim⁵. Nie mogło

¹ Zob. I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. 1: *Zarys monograficzny*, Lublin 1971, s. 103–104.

² Według P. Matusaka w okresie okupacji w całym kraju wychodziło łącznie 1498 tytułów prasy konspiracyjnej różnych ugrupowań. Zob. *idem*, *Front walki propagandowej w polskim ruchu oporu 1939–1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 26, s. 166. W roku 1943 ukazywało się 506 pism konspiracyjnych. Dane za: S. Lewandowski, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 265.

³ Zob. Z.A. Derwiński, *Stanowisko „Biuletynu Informacyjnego” i „Rzeczypospolitej Polskiej” wobec idei walki zbrojnej z okupantem (1940–1944)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1984, nr 23, s. 29–30.

⁴ S. Lewandowski, *op. cit.*, s. 61.

⁵ *Ibidem*, s. 68. W przypadku „Twierdzy” nie wiadomo, czy było to oficjalne pismo Okręgu Lubelskiego ZWZ-AK. Zob. I. Caban, Z. Mańkowski, *op. cit.*, s. 269.

zabraknąć również wydawnictw głównych stronnictw politycznych, tworzących „grubą czwórkę” – Stronnictwa Ludowego-„Roch”, Polskiej Partii Socjalistycznej-Wolność-Równość-Niepodległość, Stronnictwa Pracy oraz Stronnictwa Narodowego⁶. Były to ugrupowania wchodzące w skład Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, a od marca 1943 r. do Krajowej Reprezentacji Politycznej⁷. Przedstawiciele tych właśnie partii tworzyli rząd na emigracji oraz organy polskiej administracji rządowej⁸. Każde ze wspomnianych ugrupowań zachowało jednakże pełną samodzielność, także w sferze działalności wojskowej. SN powołało do życia własną formację zbrojną – Narodową Organizację Wojskową, SL – Chłopską Straż – Chłostwę, a PPS Gwardię Ludową. Warto również scharakteryzować stosunek przedstawionych partii do władz Podziemnego Państwa Polskiego oraz do innych ugrupowań. Największe z konspiracyjnych partii – SL-„Roch” oraz SN – zajęły niechętną, acz poprawną postawę wobec ZWZ, który uważały za zbyt piłsudczykowski⁹. Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy współdziałały z delegaturą i rządem, a SN zajmowało pozycję obserwatora. PPS-WRN do 1943 r. odnosiła się niechętnie do delegatury, zachowując jednocześnie poprawne stosunki z Komendą Główną ZWZ-AK¹⁰.

Najwięcej tytułów prasowych wychodziło pod patronatem SL¹¹. Autor artykułu wykorzystał między innymi następujące pisma o charakterze informacyjno-politycznym oraz informacyjnym: „Przez Walkę do Zwycięstwa”, „Agencję Informacyjną – Wieś” – wychodzącą w województwie lubelskim, „Idzie Wolność”, wydawany na Lubelszczyźnie periodyk szkoleniowy „Powstaniec”, skierowany do kobiet tygodnik „Żywią” oraz pismo Związku Pracy Ludowej – „Orka – Prawda Zwycięży”. Z tytułów prasy PPS przejrano: „WRN” oraz „Gwardię Ludową – WRN”. Wykorzystano również „Robotnika” – kontynuację „Barykady Wolności” – wydawanego przez Socjalistów Polskich. Organami Stronnictwa Pracy wykorzystanymi w niniejszym artykule były też „Naród” – wspólne pismo SP i „Unii”, „Dziennik Polski” – pierwszy regularny periodyk konspiracyjny, „Reforma” oraz „Monitor”. Periodyki SN są reprezentowane przez główny organ partii – „Walkę”, „Polaka” – skierowanego do czytelnika wiejskiego, oraz lokalny „Warszawski Dziennik Narodowy”. Obok partii skupionych w ramach PKP istniały jeszcze mniejsze stronnictwa polityczne, które jesienią 1942 r. stworzyły Społeczną Organizację Samoobrony. Jej przedstawiciel został pod koniec tego roku dokooptowany do Głównej Komisji Walki Cywilnej powstałej przy Kierownictwie Walki Cywilnej¹². SOS zarzucała organom Polski podziemnej niewywią-

⁶ Od 1941 do 1943 r. w pracach Politycznego Komitetu Porozumiewawczego nie uczestniczyła PPS, której członkowie protestowali w ten sposób wobec polityki Władysława Sikorskiego w stosunku do ZSRR. W tym czasie w PKP tę część życia politycznego reprezentowali Polscy Socjaliści.

⁷ Zadaniem porozumienia było koordynowanie życia politycznego w kraju, decydowanie w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych oraz okazywanie pomocy organizacjom wojskowym. Zob. G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945*, Toruń 1998, s. 78.

⁸ A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 423.

⁹ *Ibidem*, s. 428, 466, 469.

¹⁰ *Ibidem*, s. 472–473.

¹¹ Tylko na Lubelszczyźnie w 1944 r. wychodziło 37 tytułów. Zob. B. Garlicki, *Prasa konspiracyjna Ruchu Ludowego 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 194.

¹² SOS była to organizacja powstała samorzutnie z inicjatywy 20 mniejszych stronnictw niepodległościowych o różnej proweniencji politycznej. W jej skład weszli m.in. przedstawiciele: Związku

zywanie się z zadań organizowania oporu i obrony, a członkom „czwórki” zmonopolizowanie życia politycznego w kraju. Ugrupowania wchodzące w skład SOS rozwinęły szeroką działalność wydawniczą. W pracy skorzystano z artykułów głównego organu prasowego Stronnictwa Demokratycznego – „Nowych Drog”, organu Związku Syndykalistów Polskich skierowanego do robotników – „Czynu” – oraz innego pisma tego ugrupowania – „Myśli”. Wśród przejrzanych tytułów nie mogło zabraknąć również prasy ugrupowań o rodowodzie piłsudczykowski i „sanacyjnym” – Obozu Polski Walczącej i Konwentu Organizacji Niepodległościowych¹³. Wśród nich były periodyki OPW, „Przegląd Polityczny”, „Państwo Polskie” oraz „Polska”. Z pism KON wykorzystano „Tydzień”. Warto również wspomnieć o wydawanej przez Związek Obrony Rzeczypospolitej „Wolnej Polsce” oraz „Głosie Pracy” – organie Polskiego Związku Wolności, a także „Samoobronie” – wspólnym piśmie ZOR i PZW. Jednym z ugrupowań wchodzących w skład SOS była „Pobudka”, którą tworzyły osoby związane z Obozem Narodowo-Radykalnym. Organizacja ta lojalnie współpracowała z ZWZ-AK¹⁴. Jednym z jej pism był między innymi „Głos Polski”. Wśród ugrupowań, których przedstawiciele nie weszli w skład „czwórki” oraz SOS, były dwa stronnictwa wywodzące się z przedwojennego ONR, zachowujące całkowity dystans wobec władz państwa podziemnego, przy jednoczesnym uznaniu pozycji gen. Władysława Sikorskiego jako Naczelnego Wodza. Pierwszym z nich była grupa „Szańca” utworzona przez ludzi związanych z ONR-ABC, posiadająca własne oddziały zbrojne – Związek Jaszczurczy¹⁵. Jesienią 1942 r. doszło do rozłamów w NOW, część członków, która nie uznała scalenia z AK, wspólnie ze Związkiem Jaszczurczym utworzyła kolejną formację podziemną – Narodowe Siły Zbrojne, które odrzucały jakąkolwiek formę współpracy z ZWZ-AK. Prasę tego obozu reprezentował: jego główny organ „Szaniec” oraz skierowana do czytelnika wiejskiego „Placówka”. Również poza SOS znalazła się Konfederacja Narodu Polskiego, którą tworzyły między innymi osoby związane z przedwojennym ONR-„Falanga” z Bolesławem Piaseckim na czele¹⁶. Periodykami KNP były między innymi „Prawda” i „Do Broni!”, których artykuły wykorzystano w pracy. Na zakończenie należy wspomnieć o powstałej w grudniu 1941 r. Polskiej Partii Robotniczej, tworzonej przez jednostki podporządkowane moskiewskiej centrali.

Odbudowy Rzeczypospolitej, „Raclawic”, Stronnictwa Demokratycznego, Polskiego Związku Wolności, „Unii”, Frontu Odrodzenia Polski, „Pobudki”, Obozu Polski Walczącej, Związku Syndykalistów Polskich i innych organizacji. Zob. *ibidem*, s. 455–457; S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*, Paryż 1975, s. 78–79.

¹³ OPW stworzyli dawni piłsudczycy związani z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. Przedstawiciele OPW weszli w skład Społecznej Organizacji Samoobrony (SOS), ale przez większość sił społecznych traktowani byli niechętnie. KON oparł swoje struktury na środowiskach związanych z przedwojennym systemem rządów, zgłosił swój akces do ZWZ, ale pod presją gen. W. Sikorskiego jego przywódca Zygmunt Hempel został usunięty z ZWZ. W rezultacie KON przeszedł do otwartej opozycji. Zob. S. Korboński, *op. cit.*, s. 106–108.

¹⁴ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3: 1939–1945, Londyn 1960, s. 340.

¹⁵ *Ibidem*, s. 109. Grupa „Szaniec” była strukturą zewnętrzną głęboko zakonspirowanej Organizacji Polskiej. Zob. T. Strzembosz, *Rzeczpospolita Podziemna. Społeczeństwo polskie a Państwo Podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 28–29.

¹⁶ *Ibidem*, s. 61.

Od samego początku PPR wraz ze swym zbrojnym skrzydłem – Gwardią Ludową, potem Armią Ludową, znalazły się w ostrej opozycji wobec Polskiego Państwa Podziemnego, krytykując na łamach własnej prasy działania ZWZ-AK oraz delegatury i PKP. W pracy wykorzystano artykuły z „Gwardzisty”, „Trybuny Wolności” i lokalnego „Głosu Warszawy”.

Pierwsze wzmianki o wydarzeniach w Zamojskiem pojawiły się w numerach podziemnych pism wydanych po pierwszej akcji wysiedleńczej – w grudniu 1942 r. Jako jedno z pierwszych o wysiedleniach poinformowało „Do Broni! Organ Konfederacji Narodu” z 2 grudnia, a organ Komendy Głównej Armii Krajowej – „Biuletyn Informacyjny” – już 10 tego miesiąca donosił o tym fakcie¹⁷.

Źródła akcji wysiedleńczej

Na łamach prasy starano się podać przyczyny podjęcia przez nieprzyjaciela działań na Zamojszczyźnie. Pierwszym powodem wysiedleń i pacyfikacji, jaki wymieniała większość podziemnych pism niezależnie od swojej proveniencji politycznej, miał być zamiar wytępienia ludności polskiej¹⁸. Zgodnie z informacjami prasowymi Zamojszczyzna miała stać się swoistą „kuźnią pomysłów” oraz poligonem doświadczalnym, gdzie wypróbowywano i doskonalono „diabelski eksperyment”, „plan szalonej zbrodni w opętanych głowach niemieckich”, czyli metodę masowej eksterminacji przed jej zastosowaniem wobec wszystkich Polaków¹⁹. Autorzy wielu publikacji wskazywali, że wysiedlenia i pacyfikacje wynikają z wcześniej już ustalonych planów i celów²⁰. W grudniu 1942 r. „Prawda” pisała: „w powiatach zamojskim, biłgorajskim, hrubieszowskim rozgrywa się tragedia planowej i masowej eksterminacji żywiołu polskiego”²¹. Redakcja „Kraju – Agencji Informacyjnej” opublikowała fragmenty memoriału jednego z kierowników akcji kolonizacyjnej ze sztabu wysiedleńczego SS w Zamościu wraz z odpowiednim komentarzem. Objaśnienie zawierało wymienione właściwe – według pisma – cele akcji niemieckiej na Zamojszczyźnie²². W artykule autorzy położyli nacisk na aspekty „rasowe”, podkreślając nie tylko zamiar fizycznego wyniszczenia elementu polskiego „niezdolnego do asymilacji”, ale również pomysł „zdobycia” dzieci i kobiet polskich „dość wysokich rasowo”, które miały „stać się materiałem biologicznym dla wzmocnienia narodu niemieckiego”. Dlatego

¹⁷ Zob. *Łapanki, wysiedlenia...*, „Do Broni!”, nr 20, 2 XII 1942, s. 9; *Sytuacja w Lubelskiem*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 48, 10 XII 1942, s. 6–7.

¹⁸ *Wieś zamojska w walce*, „Powstaniec”, nr 25, 15 XII 1942, s. 1; *Czekamy na reakcję*, „Naród”, nr 1, styczeń 1943, s. 14. Wcześniej „Wiadomości Polskie” opublikowały artykuł *Stosstrupp* z jednego z niemieckich pism w Generalnym Gubernatorstwie. Autor pisał tam o konieczności germanizacji ziem polskich i wytępienia narodu. Zob. *Obosieczny program*, „Wiadomości Polskie”, nr 21, 18 XI 1942, s. 3–4.

¹⁹ Pod koniec 1942 r. w „Wiadomościach Polskich” ukazał się artykuł *Eksperymenty lubelskie i ich znaczenie*, *ibidem*, nr 23, 16 XII 1942, s. 1. Zob. *Zamojszczyzna*, „Nowe Drogi”, nr 17, 15 I 1943, s. 2.

²⁰ *Lubelskie*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 26, 27 VII 1943, s. 1; *Lubelszczyzna*, „Polak”, nr 13, 11 VIII 1943, s. 2.

²¹ *Nasze życie*, „Prawda”, grudzień 1942, s. 11.

²² Fragmenty memoriału oraz komentarz redakcyjny opublikowano w ramach: *Dokumentów, wywiadów i komentarzy*, „Kraj – Agencja Informacyjna”, nr 4, 19 VIII 1943, s. 26–28 (kolejne cytaty pochodzą również z tego artykułu).

wstrzymanie pacyfikacji w lecie 1943 r. „Wielka Polska” uznała za „ciszę przed burzą”, a same wydarzenia na Zamojszczyźnie potraktowała jako sygnał do „zniszczenia żywiołu polskiego w Generalnym Gubernatorstwie”²³.

Autorzy artykułów prasowych pisali również w bardzo podobnym tonie o „potwornych planach kolonizacyjnych”, wspominając choćby o zamiarze przekształcenia Zamościa i Lublina w miasta czysto niemieckie²⁴. „Biuletyn Informacyjny” uznał te działania za „nowy rozdział dziejów kolonizacji niemieckiej [...] mający zresztą liczne precedensy w dziejach Niemiec”. Analogicznie na łamach „Narodu” – pisma Stronnictwa Pracy – akcję niemiecką na Lubelszczyźnie określono „wykładnikiem polityki wschodniej Niemiec”, „nowym wcieleniem starej germańskiej idei”, a „program wschodni Hitlera jest tylko kontynuacją odwiecznych tęsknot każdego Niemca”²⁵. „Głos Pracy” przypisywał natomiast te działania zamiarom Odilo Globocnika: „Z zachowania satrapy lubelskiego widać, że pragnie on jak w najkrótszym czasie zamienić tę część kraju naszego na ziemię rdzennie niemiecką”²⁶.

Wydawany na Lubelszczyźnie przez ludowców „Kraj – Agencja Informacyjna”, a za nią narodowy „Polak”, zwracały również uwagę na zagadnienie „oczyszczenia danego terenu z band”, uznając te działania za pretekst do akcji eksterminacyjnej²⁷. W „Powstańcu” zamieszczono rysunek niemieckich samolotów strzelających do kobiet i dzieci na tle płonących wsi z podpisem: „tak walczą Niemcy z bandytami”²⁸. Na łamach syndykalistycznego „Czynu” podkreślano, że na spacyfikowanym obszarze „nie wzrosło też wcale bezpieczeństwo [...] bandy grasują tam nadal”²⁹.

W wielu artykułach pism większości ugrupowań politycznych jako jedną z podstawowych przyczyn pacyfikacji na Lubelszczyźnie podaje się akcje dywersantów sowieckich³⁰. Ludowa „Agencja Informacyjna – Wieś” wyraźnie stwierdziła: „Broń do ręki dali Niemcom komuniści”³¹. „Polska” pisała, że Niemcy obawiali się prowadzenia działań odwetowych przeciwko tej partyzantce, skupiając się na terroryzowaniu ludności cywilnej³². Kolejna fala pacyfikacji z wiosny 1943 r. miała zacząć się właśnie po zniszczeniu przez Sowieców pociągu na linii Zwierzyniec–Krasnystaw³³. Na łamach „Walki” pisano: „bezkarnie kursujące wśród Lubelszczyzny bandy bolszewickie rosną w siłę”, dodając dalej „Ze za

²³ Podkreślano, że wiadomości uzyskano od informatora – Niemca. Zob. „Wielka Polska”, nr 30, 7 VIII 1943, k. 206.

²⁴ *Potworny plan kolonizacji niemieckiej w Polsce*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 22, 17 XII 1942, s. 15–16; *Zamość i Lublin mają być miastami czysto niemieckimi...*, „WRN”, nr 1, 8 I 1943, s. 4.

²⁵ Zob. *Hitler ucieleśnia tęsknotę każdego Niemca*, „Naród”, nr 3, marzec 1943, s. 4.

²⁶ *Na pomoc Lubelszczyźnie*, „Głos Pracy”, nr 50, 19 XII 1942, s. 3.

²⁷ *Lubelszczyzna zamienia się w pustynię*, „Kraj – Agencja Informacyjna”, nr 2, 27 VII 1943, s. 20; *Z kruwanych dni Lubelszczyzny (od własnego korespondenta)*, „Polak”, nr 17, 22 IX 1943, s. 3.

²⁸ *Tak walczą Niemcy z bandytami*, „Powstańca”, nr 19, 30 V 1943, k. 104.

²⁹ *Pacyfikacja Lubelszczyzny*, „Czyn”, nr 11, 26 IX 1943, s. 5–6.

³⁰ Zob. artykuły w piśmie Stronnictwa Demokratycznego: *Pacyfikacja*, „Nowe Drogi”, nr 14, 3 XI 1942, s. 8 oraz w organie ludowców: *Wysiedlenia w Lubelszczyźnie*, „Idzie Wolność”, nr 22, 24 XII 1942, s. 7.

³¹ *Lubelskie*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 26, 27 VII 1943, s. 2.

³² *Zamojszczyzna przeżywa ciężkie chwile*, „Polska”, r. IV, 10 XII 1942, s. 7.

³³ *Nowe potworne zbrodnie niemieckie w Zamojszczyźnie*, „Prawda”, kwiecień 1943, s. 23.

akcje band płacą życiem i mieniem całe wsie – to naturalnie bolszewicko-żydowskie towarzystwo nic nie obchodzi”³⁴.

Redakcja „Polski” starała się w jednym z artykułów uporządkować zasadnicze – jej zdaniem – cele przesiedleń i pacyfikacji: 1. pozbawienie chłopów broni, której nie mogą wydobyć na oczach Niemców; 2. zapewnienie sobie całości zbiorów; 3. złamanie ducha oporu przez rozczłonkowanie rodzin i odciążenie chłopów od przywódców spodziewanej akcji powstańczej³⁵.

Raz tylko za sprawców pacyfikacji uznano przedstawicieli innego związku zbrojnego. Ludowa „Agencja Informacyjna – Wieś” oskarżyła oddział NSZ o sprowokowanie zniszczenia Borowa i okolicznych miejscowości³⁶. Jego dowódca miał wydać rozkaz powstrzymania się od walki, „bo oczywiście – jak z ironią skomentowano – po co dla chłopów narażać życie”³⁷. Miało to czysto polityczny wymiar, związany z rozbieżnościami pomiędzy oboma ugrupowaniami.

Opór czy powstanie?

Wydarzenia na Zamojszczyźnie spowodowały wzrost dążeń do oporu społecznego. Obawiano się wywołania przedwczesnego powszechnego zrywu, który pokrzyżowałby plany powstania narodowego planowanego na czas największych klęsk wroga. Dlatego w wydawnictwach podziemnych toczyła się dyskusja nad kierunkiem akcji oporu przy jednoczesnym zwalczaniu planów ewentualnej insurekcji.

Z tym zagadnieniem wiązała się propaganda komunistów, nawołujących do otwartego powstania. Prasa PPR, przez dobór odpowiednich argumentów, odwoływała się do chęci natychmiastowej zemsty, aby zwiększyć poczucie zagrożenia i przyspieszyć wybuch ogólnonarodowego powstania. Retoryka artykułów „Gwardzisty” była niezwykle jednostajna. Wciąż pojawiały się wezwania do walki: „wróg cofa się tylko przed siłą”, „największe straty ponosi ludność biernie poddająca się swojemu losowi”, a „walka to jedyny ratunek”³⁸. Autorzy artykułów dążyli do zdezawuowania pozycji władz Polskiego Państwa Podziemnego oraz rządu na emigracji: „Reakcja wbija nóż – pisali w obelżywym artykule – w plecy walczącemu narodowi. Przez propagandę swoją i zbrodnie czynnie współdziała z niemieckim zaborcą”³⁹. Twierdzili, że „samoobrona nie uratuje wszystkich, wróg potrzebuje spokoju, musimy być w ofensywie”⁴⁰. Najbardziej jednak radykalny artykuł ukazał się w „Trybunie Wolności” pod jednoznacznym tytułem *Co robić?*⁴¹. Odpowiedź była równie dobitna: „co robić – to orężna, bez-

³⁴ *Między Wisłą a Bugiem*, „Walka”, nr 29, 4 VIII 1943, s. 5.

³⁵ *Akcja wysiedleńcza trwa*, „Polska”, nr 27, 29 VII 1943, s. 7–8.

³⁶ Chodziło o wsie: Łązek Zaklikowski i Chwałowski, Karasiówka oraz Szack. Zob. *Krwawa pacyfikacja Borowa i okolic*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 11, 4 IV 1944, s. 1–3.

³⁷ Dodatkowo zachowanie żołnierzy NSZ określono jako przejaw „szlacheckiej buty”. Cyt. za: *ibidem*, s. 3.

³⁸ *Pacyfikacje w Lubelskiem*, „Gwardzista”, nr 23, 30 VII 1943, s. 4; *Pacyfikacje*, *ibidem*, nr 24, 10 VIII 1943, s. 1–2.

³⁹ Artykuł nosił dość jednoznaczny tytuł *Zbrodniarze pod sąd!*, a nie dotyczył wcale ukarania Niemców. Zob. *ibidem*, nr 21, 25 VI 1943, s. 3.

⁴⁰ *Samoobrona*, *ibidem*, nr 12, 5 II 1943, s. 1.

⁴¹ *Co robić?*, „Trybuna Wolności”, nr 24, 15 I 1943, s. 1–3 (pozostałe cytaty pochodzą z tego artykułu).

kompromisowa walka z okupantem [...] walka całego narodu [...] walka ofensywna”. Celem wspomnianych działań miało być stworzenie sytuacji, „gdy zbrojna walka rozpali się na wszystkich terenach kraju, gdy powstanie jednolity front całego narodu i przełamana będzie bierność ogółu społeczeństwa”. Zgodnie z zapowiedzią autorów miało dojść do powszechnego zrywu: „wtedy ruszymy do ataku na ostatnie twierdze okupanta i wywalczymy upragnioną wolność i wyzwolenie”.

Uzupełnieniem komunistycznej propagandy było stwierdzenie, że jedyną siłą gotową i zdolną do stawienia oporu Niemcom i ochrony mieszkańców zagrożonych terenów jest GL. Dlatego „Gwardzista” drukował rozkaz wymarszu, w którym można było przeczytać, że „chłopi stawiają rozpaczliwy opór. Lokalne oddziały Gwardii Ludowej walczą razem z nimi, nadając walce charakter zorganizowany i planowy”⁴².

Nie tylko komuniści wzywali do powstania. Pismo Polskich Socjalistów „Robotnik” oraz syndykalistyczna „Myśl” mówiły, że prawdopodobnie zaczyna się masowa eksterminacja społeczeństwa polskiego⁴³. Jednocześnie autorzy zastrzegali, że nie chcą siać „nastrojów panikarskich”. Nie odrzucali samego hasła „nie dać się sprowokować”, ale uznali je za dość trudne do realizacji. W dalszej części artykułu z „Robotnika” autor stwierdził wręcz: „Jakże to mówić chłopom z Lubelszczyzny, gdy odbiera się im dobytek, żony, matki i dzieci, gdy ich się wywozi w nieznanne, na niechybną śmierć?”⁴⁴. Oba periodyki negowały znaczenie akcji protestacyjnej na Zachodzie, wszystkie wysiłki należało skoncentrować na aktywnej samoobronie. Kwestionowały opinię Londynu, na którą nie należało zważać: „Oni tam mogą czekać, mają czas”⁴⁵. Autorzy, odwołując się do polskiej tradycji, wskazywali, że należy zginąć z bronią w ręku: „sytuacja jest taka, że nasz czyn zbrojny może stać się gwoździem do trumny Hitlera”. Redakcja „Myśli” miesiąc później stwierdziła jednak, że „nie możemy pozwolić sobie na otwarte powstanie”, choć dalej uważała, że nie należy czekać z założonymi rękami⁴⁶. Za rozpoczęciem powstania opowiedział się natomiast „Głos Pracy” – organ PZW. Swą tezę autor artykułu poparł odwołaniem do polskich tradycji insurekcyjnych. Przeciwwstawił zachowanie poprzednich pokoleń, które „wybrały drogę honoru, przyjmując nierówną walkę”, działaniom współczesnych, dających „pierwszeństwo zasadzie rozsądku”⁴⁷. Pod koniec artykułu pojawiło się retoryczne pytanie: „czy już nie czas, by przemówiła zasada honoru?”.

Pierwszym i podstawowym zadaniem ówczesnej propagandy konspiracyjnej miało być przekonanie społeczeństwa, że ogólnonarodowe powstanie byłoby przedwczesne i niebezpieczne, a rozkaz do takiego zrywu mogły dać tylko

⁴² Był to rozkaz wydany przez Główne Dowództwo GL wzywający członków tej formacji zbrojnej do udania się z pomocą walczącym na Zamojszczyźnie: „Zadaniem waszym jest wygranie tej walki przez wciągnięcie do niej wszystkich Polaków zdolnych do noszenia broni”. Zob. *Rozkaz wymarszu*, *ibidem*, nr 11, 20 I 1943, s. 6.

⁴³ *Nie pozwolimy się biernie wymordować*, „Robotnik”, nr 100, 16 I 1943, s. 2; *Dajcie nam broń!*, „Myśl”, nr 2, luty 1943, s. 2–3.

⁴⁴ *Nie pozwolimy się biernie wymordować...*, s. 2.

⁴⁵ W „Myśli” pisano: „żądamy od was, co siedzicie bezpieczni w Londynie”, „nic nie pomoże urządzenie modłów za nieszczęsną Polskę”.

⁴⁶ Zob. *W lesie*, „Myśl”, nr 3, marzec 1943, s. 2.

⁴⁷ *Rozsądek i honor*, „Głos Pracy”, nr 1, 1 I 1943, s. 3.

„czynniki miarodajne”. W połowie stycznia 1943 r. „Rzeczpospolita Polska” wydrukowała fragment przemówienia wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, wzywającego Polaków: „Nie dajcie sobie narzucić przez Niemców taktyki i wywołać przedwczesny poryw narodu, by utopić go w morzu krwi”⁴⁸. W następnym numerze znalazło się ostrzeżenie: „nie możemy uderzyć w momencie, gdy wróg chce nas sprowokować, ale gdy będziemy gotowi”⁴⁹. Opcję tę podjęła większość wydawnictw konspiracyjnych, mówiąc krótko: „na otwartą rebelię nie czas”⁵⁰. W „Nowych Drogach” znalazł się krótki, lecz znamieny *passus*: „Bierność to zdrada, ale powstanie – nie! Nikomu nie dać się sprowokować!”⁵¹. Organ NSZ „Szaniec”, zwalczając nastroje panikarskie i „nową psychozę”, które prowokowały Moskwa i Berlin, polemizował jednocześnie z opinią, że należy natychmiast reagować⁵². Zwolenników powstania autor artykułu określał dosadnie, porównując „do starych niemowląt [...], którym raczej paluszek w buzi trzymać przystoi, nie broń w rękach” lub do łotrów, „od których z daleka zalatuje Moskwą i jej rublami”. Przy okazji oburzał się, że nawoływania do powstania można też znaleźć na łamach prasy konspiracyjnej, zwłaszcza z „kół demosocjalistycznych”: „Oni są zawsze skłonni do przelewania krwi – cudzej, rozumie się. Ich własna bowiem płynie najwyżej wtedy, gdy się zatną przy gołeniu”. Dalej racjonalizował zachowanie Niemców, którzy w momencie własnych klęsk na frontach, zwłaszcza wschodnim, nie mogą ryzykować niebezpieczeństwa na tyłach „bez nieuniknionej konieczności”. Taka możliwość – zdaniem autora – zajdzie w momencie ewentualnego wybuchu powstania, w którym raczej nie można było zwyciężyć. Ciekawym elementem było rozważenie i przedstawienie hipotetycznej sytuacji po klęsce walk. Himmler po prostu wymordowałby połowę Polaków, a resztę wywiózł na roboty lub „w dyby obozowe”. Po zakończeniu akcji mógłby zdepeszować do Berlina z informacją: „l'ordre regne à Generalgouvernement!”. Autor rozwiewał również nadzieje na ewentualną akcję solidarnościową w innych częściach Europy, wybuch buntu robotników w Rzeszy czy działania antyhitlerowskiej opozycji. Przypominał, że sygnał do rozpoczęcia insurekcji mógł dać jedynie Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski. Dziennikarz nie odrzucał jednak możliwości oporu: „na jaki [...] stać, nie licząc się z odpowiedzialnością zbiorową, z którą nie liczy się wróg...”. Taka akcja, nie będąc formalnym powstaniem, pozwoliłaby skutecznie wyhamować „zapędy Aryjczyków XX wieku”. Jedynym możliwym sposobem walki była więc samoobrona.

Nastroje społeczeństwa starał się także łagodzić wydawany na Lubelszczyźnie „Powstaniec”, w którym jednoznacznie wskazywano, że „wielu dobrych Polaków, pałających duchem zemsty i walki, rwie się do czynu. Tym odpowiadamy: jeszcze nie pora! Na godzinę sądu trzeba jeszcze poczekać, aby kara była najpeł-

⁴⁸ Fragment przemówienia wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, „Rzeczpospolita Polska”, nr 1, 12 I 1943, s. 1.

⁴⁹ *Zewrzyjmy nasze szeregi i baczność!*, *ibidem*, nr 2, 28 I 1943, s. 2.

⁵⁰ Zob. *Echa terroru*, „Monitor”, nr 2, 10 II 1943, s. 1; *Z pola walki w kraju*, „Reforma”, nr 7, 10 VI 1943, s. 8.

⁵¹ Zob. *Z kraju*, „Nowe Drogi”, nr 18, 15 II 1943, s. 6.

⁵² *Opanować nerwy!*, „Szaniec”, nr 3, 29 I 1943, s. 1–3 (pozostałe cytaty pochodzą z tego artykułu).

niejsza”⁵³. W celu ukazania niebezpieczeństwa zrywu „Rzeczpospolita Polska” i „Myśl” odwołały się do tragicznych losów powstania styczniowego⁵⁴. Aby uspokoić nastroje, „Dziennik Polski” w czerwcu 1943 r. pisał: „Lubelskie spływające męczeńską krwią jest nieugięte. Zbiera swe siły i czeka na właściwy moment wzięcia odwetu za swe nadludzkie cierpienia”⁵⁵.

Poszczególne pisma konspiracyjne nie negowały potrzeby stawienia czynnego oporu wobec wysiedleń i pacyfikacji. Dziennikarze starali się zachęcać ofiary przemocy do aktywnej obrony. Organ Komendy Głównej ZWZ-AK „Biuletyn Informacyjny” pisał: „Nie mając możliwości z bronią w ręku przeciwdziałania znęcaniu się nad nami, czynimy wszystko, co w naszej mocy, aby pokrzyżować plany wroga. Niech katom naszym kością w gardle stanie owoc ich potwornej zbrodni”⁵⁶. „Przegląd Polityczny” – organ OPW – pisał: „Czynny opór wobec terroru jest nakazem potrzeby i obowiązkiem wszystkich Polaków”⁵⁷. „Placówka” wzywała: „Nie należy przyjmować biernie wysiedleń. Wysiedleni powinni stawiać czynny opór, bronić się i zabijać [...] czym kto może, kłonicą, siekierą, bronią palną”, [...] „wkrótce wróg skapitułuje i będzie musiał zaniechać swej zbrodniczej akcji”⁵⁸. Ten sam apel dobitniej sformułowały „Wiadomości Polskie” – organ Komendy Głównej ZWZ-AK: „Z polskiego punktu widzenia – czytamy – ujawnienie tych planów [wysiedleń] ma jedno tylko znaczenie. Jeśliby ktokolwiek ludził się, że po zwycięstwie niemieckim mógłby żyć we własnej ziemi, choćby jako niewolnik – myli się”⁵⁹. To samo pismo miesiąc później ponownie pisało: „obowiązkiem polskim jest przeciwstawiać się akcji wszelkimi środkami – od akcji indywidualnej w obronie swych dzieci – do zbiorowej akcji niszczyielskiej”⁶⁰. Podobnego zdania była redakcja „Monitora”, która na postawione przez siebie pytanie o sposób ustosunkowania się do wysiedleń odpowiedziała jednoznacznie: „Stawiać opór, nawet zbrojny! Mylne jest przekonanie, że opór może wywołać kolejne represje [...], ale nie pociągną one więcej ofiar niż bierność. Należy przekonać wroga, że nie jesteśmy bezwolnym stadem baranów”⁶¹. „Przez Walkę do Zwycięstwa” w artykule pod zmiennym tytułem *Twierdzą nam będzie każdy próg!* wzywało: „niech broni się każdy człowiek, obroną swą niech opóźnia wyrok zagłady na następnego”⁶². Związane z KN „Do Broni!” przekonywało: „Nie siedzieć beczynnie, aż zapędzą nas jak niewolników na rzeź [...] Do szeregów walki podziemnej!”⁶³.

Czytelników informowano też o czynnej postawie ludności Zamojszczyzny. „Biuletyn Informacyjny” donosił: „Ludność miejscowa zacina się w pragnieniu

⁵³ *Wieść zamojska w walce*, „Powstaniec”, nr 25, 15 XII 1942, s. 1.

⁵⁴ Zob. *W lesie*, „Myśl”, nr 3, marzec 1943, s. 2; *W rocznicę powstania styczniowego*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 2, 28 I 1943, s. 8.

⁵⁵ *Lubelskie w ogniu walki*, „Dziennik Polski”, nr 538, 29 VI 1942, s. 4.

⁵⁶ *Zamojszczyzna*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 49, 17 XII 1942, s. 1–2.

⁵⁷ *Odezwa Obozu Polski Walczącej do wszystkich Polaków i Polek*, „Przegląd Polityczny”, nr 11, luty 1943, s. 16.

⁵⁸ *Himmelerstadt*, „Placówka”, nr 1, 1 I 1943, s. 7.

⁵⁹ *Eksperymenty lubelskie...*, s. 4.

⁶⁰ *Narzędzie wroga*, „Wiadomości Polskie”, nr 1, 13 I 1943, s. 5.

⁶¹ *Echa terroru...*, s. 1–2.

⁶² *Twierdzą nam będzie każdy próg!*, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, nr 1, 10 I 1943, s. 3.

⁶³ *Nasza odpowiedź*, „Do Broni!”, nr 1, 20 I 1943, s. 1–2.

odwet. Uważa, że na gwałt należy odpowiedzieć gwałtem. Wyzutą z ziemi ludność ożywia jedno uczucie – nienawiść do wroga. I niezłomne postanowienie, jak bezwolne i bezbronne barany traktować się nie damy!”⁶⁴. Na łamach „Powstańca” w grudniu 1942 r. donoszono, że „wieś zamojska zrozumiała, do czego ta akcja [wysiedlenia] prowadzi, zaczęła się bronić, ofiarą zaskoczenia padły nieliczne gromady”⁶⁵. Podobnie „Walka” w styczniu następnego roku pisała: „Zaskoczenie opanowane, zastąpione zdecydowaną, choć desperacką akcją samoobrony”⁶⁶. „Dziennik Polski” pisał natomiast: „Chłop ucieka do partyzantów, którzy mu dają broń, bo woli ginąć z bronią w rękę”⁶⁷. W innym piśmie przedstawiono wizerunek mieszkańca Zamojszczyzny, „który siłą zmusza przybyszów do opuszczenia wsi. Zbrojne oddziały chłopów otaczają skolonizowane wsie, dokonują masowych egzekucji na Volksdeutschach”, a oddziały te będą walczyć do ostatecznego zwycięstwa⁶⁸.

Większość wspomnianych artykułów ograniczała się do forsowania idei samoobrony przed niemieckim bestialstwem. Nie było jednak zgody co do kierunku samej akcji. „Biuletyn Informacyjny” uznał, że jedyną słuszną reakcją ludności było „opuszczanie i palenie zabudowań, niszczenie dobytku i rugowanie ogniem niemieckich kolonistów”⁶⁹. Podobnie na łamach „Polaka” – organu SN skierowanego do czytelnika wiejskiego – pisano: „Podziwiać należy tych nieszczęśliwych, którzy popalili własne wsie, mienie zdobyte ciężką pracą, uchodzą w lasy”⁷⁰. Nie wszystkie jednak pisma akceptowały plan działania. Redakcja „Polski” opisaną wyżej formę walki uważała natomiast za raczej niewystarczającą oraz za przejaw bierności⁷¹.

Różnie oceniano skutki samoobrony, nawet na łamach tego samego czasopisma. W „Orce – Prawda Zwycięży” wskazywano jednoznacznie: „Reakcja, z jaką spotkały się wysiedlenia w Zamojszczyźnie, stanowi na tle panującej martwoty element dodający otuchy. Wyrzuceni z ojcowizn chłopci potrafili tam odeprzeć niemiecki wypad »pacyfikacyjny« i stoczyli zwycięską bitwę z batalionem policji niemieckiej”⁷². Na łamach innych wydawnictw związanych z ruchem ludowym ocena wystąpień ludności nie była już tak jednoznaczna. Dobrym przykładem mogą być choćby felietony w organie lubelskiego „Rocha” – „Agencji Informacyjnej – Wieś”. W lutym 1943 r. przerwanie wysiedleń na Zamojszczyźnie przypisywano bezkompromisowej postawie chłopów, których „twardej ręki” Niemcy mieli się przestraszyć⁷³. W lipcu tegoż roku stwierdzono natomiast, że działania Niemców są niezależne od zachowania ludności, gdyż w Zamojskiem realizowany jest z góry ułożony plan eksterminacji⁷⁴. Miesiąc później pisano już,

⁶⁴ W wysiedlonej Zamojszczyźnie, „Biuletyn Informacyjny”, nr 3, 21 I 1943, s. 6.

⁶⁵ Wieś zamojska w walce, „Powstańca”, nr 25, 15 XII 1942, s. 1.

⁶⁶ Zamojszczyzna, „Walka”, nr 51, 12 I 1943, s. 8.

⁶⁷ Z Lubelszczyzny, „Dziennik Polski”, nr 370, 2 IV 1942, s. 4.

⁶⁸ Chłop zamojski w walce, „Do Broni!”, nr 4, 3 III 1943, s. 8.

⁶⁹ Z Zamojszczyzny, „Biuletyn Informacyjny”, nr 2, 14 I 1943, s. 6–7.

⁷⁰ Niemiecki atak na dzieci, „Polak”, nr 9, 21 I 1943, s. 10.

⁷¹ Taka sama metoda, „Polska”, r. IV, 17 XII 1942, s. 8.

⁷² Nasi w kraju i za granicą, „Orka – Prawda Zwycięży”, nr 2, luty 1943, s. 9.

⁷³ Zob. Zwycięstwo chłopskiego ruchu oporu, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 2, 26 II 1943, s. 8–9.

⁷⁴ Zob. Lubelskie, *ibidem*, nr 26, 27 VII 1943, s. 1.

że właśnie „samoobrona chłopska” zahamowała działania nieprzyjaciela⁷⁵. Redakcja „Wielkiej Polski” wstrzymanie akcji pacyfikacyjnej w lecie 1943 r. przypisała przede wszystkim ogólnemu położeniu Niemców na frontach i stwierdziła, że była to jedynie przerwa taktyczna przed kolejną akcją eksterminacyjną⁷⁶. Inne pisma skłaniały się raczej ku pozytywnej ocenie akcji oporu społeczeństwa Lubelszczyzny⁷⁷. Jedyny wyjątek stanowił tutaj artykuł z „Polski”, gdzie pisano: „Polska ludność z wysiedlonych powiatów w bierności swojej przypomina Żydów, jedyny odruch to niszczenie mienia”⁷⁸.

Kolejnym elementem walki miały stać się działania oddziałów zbrojnych. W większości przypadków prasa podziemna odnosiła się do nich przychylnie, zaznaczając jednak, że akcję powinny prowadzić specjalne formacje, a nie przypadkowe grupy. Dlatego „Reforma” i „Gwardia Ludowa – WRN” pisały, że „walkę czynną mogą prowadzić jedynie oddziały przysposobione”⁷⁹. Ten etap działań redakcja „Gwardii Ludowej – WRN” określiła mianem „fazy walki ograniczonej”. Według „Monitora” powinno się prowadzić „zakonspirowane i ukryte akty sabotażu”, niepociągające za sobą większych ofiar⁸⁰. „Naród” twierdził: „Na wspomnianym terenie [Zamojszczyzna] nie mamy już nic do stracenia. Żadne sabotaże ani nawet lokalny zbrojny opór nie mogą już więcej pogorszyć losu ludności polskiej. Jeżeli ten opór zostanie zorganizowany, eksterminacja rychło się skończy”⁸¹. „Samoobrona” wezwała do tworzenia oddziałów partyzanckich spośród zdolnych do noszenia broni wysiedleńców, których zadaniem byłoby niszczenie wsi kolonistów i utrudnianie akcji wysiedleńczej⁸². W tym wypadku autorom chodziło jednak o objęcie opieką ludzi chroniących się do lasu: „Jeśli nie chcemy – czytamy – by powiększali oni bandy rabunkowe lub oddziały sowieckie”⁸³. Inaczej zapatrywała się na ten pomysł redakcja „Monitora”, uznając w artykule *Czy uciekać do lasu?*, że „lekkomyślnie jest wskazywać ludziom taką drogę”⁸⁴. Sama zaś akcja mogła odbywać się jedynie pod nadzorem organizacji wojskowej: „W innym wypadku – czytamy – ludzi idących do lasu trzeba uważać za w 100 proc. straconych dla Polski”, gdyż albo wejdą w skład wrogich oddziałów sowieckich, albo „też zasilą szeregi pospolitych bandytów”.

W wielu artykułach autorzy wskazywali również na fakt, że ludność z terenów objętych wysiedleniem i pacyfikacją pokłada swoje nadzieje w działaniach oddziałów partyzanckich, widząc w nich jedynych obrońców przed niemieckim

⁷⁵ *Na tle pacyfikacji Lubelszczyzny, ibidem*, nr 30, 24 VIII 1945, s. 6.

⁷⁶ Zob. *W obliczu potwierdzonych planów niemieckich...*, „Wielka Polska”, nr 30, 7 VIII 1943, s. 206.

⁷⁷ *W Zamojszczyźnie*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 2, 28 I 1943, s. 14–15; *W Zamojszczyźnie*, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, nr 17, 20 VIII 1943, s. 3.

⁷⁸ *Taka sama metoda...*, s. 8.

⁷⁹ *Z pola walki w kraju*, „Reforma”, nr 7, 10 V 1943, s. 8; *Taktyka samoobrony*, „Gwardia Ludowa – WRN”, nr 1, styczeń 1943, s. 4. Zob. też *Odezwa Kierownictwa Walki Podziemnej (16 VII 1943)*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 29, 22 VII 1943, s. 1–2.

⁸⁰ *Echa terroru...*, s. 2.

⁸¹ *Czekamy na reakcję...*, s. 14.

⁸² Zob. *Wypadki na Zamojszczyźnie*, „Samoobrona”, nr 1, 7 I 1943, s. 2–3. Wezwanie to powtórzono miesiąc później. Zob. *Twórzmy własną partyzantkę, ibidem*, nr 2, 4 II 1943, s. 1–2.

⁸³ *Wypadki na Zamojszczyźnie...*, s. 3.

⁸⁴ *Czy uciekać do lasu*, „Monitor”, nr 5, 10 III 1943, s. 8.

bestialstwem⁸⁵. Dlatego ważnym elementem doniesień prasowych, mającym jednocześnie uspokoić nastroje społeczeństwa i przekonać je, że nie jest pozostawione swojemu losowi, były informacje o przeprowadzonych przez podziemne akcjach odwetowych na nieprzyjacielu. W tym wypadku władze podziemne zerwały z zasadą nieinformowania społeczeństwa o takich akcjach. Była to odpowiedź na wezwania czynników politycznych (między innymi PPS) mówiących, że „należy już teraz prowadzić propagandę zwalczającą [...] przesadne złudzenie, że Sowietci lub dzikie organizacje dywersyjne są jedyną organizacją oporu i samoobrony”⁸⁶. „Rzeczpospolita Polska” działania zbrojne oddziałów partyzanckich określiła mianem akcji uzupełniających samoobronę ludności cywilnej⁸⁷. W poszczególnych artykułach wymieniano ataki na linie kolejowe, wysadzanie pociągów oraz likwidację zdrajców i sprawców zbrodni.

Odrębną kategorią były akcje na wsie zasiedlone przez kolonistów. Już w styczniu 1943 r. „Agencja Informacyjna – Wieś” donosiła o spaleniu kilku miejscowości oraz o tym, że zginęło wielu kolonistów niemieckich z „rąk oddziału, który wyszedł z lasu”⁸⁸. „Przez Walkę do Zwycięstwa” i „Biuletyn Informacyjny” informowały czytelnika, że dzięki pomocy formacji zbrojnych udało się pokonać Niemców, usiłujących przeprowadzić oblężenie na uciekinierów, którzy ukrywali się w lasach koło Krasnobrodu⁸⁹. Potem w wielu pismach systematycznie pojawiały się wzmianki o podobnych wydarzeniach, pod jednoznaczными tytułami wskazującymi na ich odwetowy charakter. W „Biuletynie Informacyjnym” felieton opisujący atak na niemiecką wieś Siedliska w odwecie za spalenie przez Niemców miejscowości Sochy ukazał się pod tytułem *Polska karząca*⁹⁰. Redakcja „Orki – Prawda Zwycięży” oceniała, że informacje o zorganizowanym odwecie mają duże znaczenie dla podtrzymania społeczeństwa na duchu i kształtowania jego właściwej postawy⁹¹. We wrześniu 1943 r. „Czyn” podkreślał, że „wskutek akcji specjalnych oddziałów naszych Sił Zbrojnych udało się zapewnić bezpieczeństwo mienia i życia mieszkańców”⁹². Nie zawsze jednak ludność odnosiła się z zaufaniem do „chłopców z lasu”. „Szaniec” podawał choćby przykład mieszkańców jednej z gmin, którzy mieli obwiniać partyzantów o rozpętanie terroru przez Niemców⁹³.

Inny sposób wyrażenia sprzeciwu – plan zorganizowania strajku powszechnego na wypadek kolejnych wysiedleń – zaproponowała grupa „Pobudka” w swoim wydawnictwie „Głos Polski” z grudnia 1942 r.⁹⁴

⁸⁵ *Lubelskie w ogniu walki*, „Dziennik Polski”, nr 538, 29 VI 1943, s. 4.

⁸⁶ *Taktyka samoobrony...*, s. 4.

⁸⁷ *Pierwsza odpowiedź na gwałty niemieckie w Lubelszczyźnie*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 1, 12 I 1943, s. 1.

⁸⁸ Zob. *Sytuacja w Zamojszczyźnie*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 1, 27 I 1943, s. 3.

⁸⁹ W ramach komunikatów Kierownictwa Walki Konspiracyjnej. Zob. *Krasnobród*, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, nr 7, 30 III 1943, s. 9; *Bój pod Krasnobrodem*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 9, 4 III 1943, s. 1, 5–6.

⁹⁰ Zob. *Polska karząca*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 33, 19 VIII 1943, s. 7.

⁹¹ *Nasi w kraju i za granicą*, „Orka – Prawda Zwycięży”, nr 4, kwiecień 1943, s. 13.

⁹² Zob. *Pacyfikacja Lubelszczyzny*, „Czyn”, nr 11, 26 IX 1943, s. 5–6.

⁹³ Wcześniej w tym artykule informowano o fakcie, że „terror w okolicach Zamościa [...] podsycił sympatie dla »ludzi z lasu«. Zob. *Z Zamojszczyzny*, „Szaniec”, nr 7, 19 IV 1943, s. 3.

⁹⁴ Zob. *Wysiedlenia w powiecie zamojskim*, „Głos Polski”, nr 223, 16 XII 1942, s. 4–5.

Wypowiedzi o akcji odwetowej stały się dla części sił politycznych okazją do krytyki władz podziemnych, które wzywano do pokierowania walką. Odezwy te drukowano zarówno w organach ugrupowań niewchodzących w skład „grubej czwórki”, jak i w pismach stronnictw, których przedstawiciele zasiadali w PKP. W „Przez Walkę do Zwycięstwa” można było przeczytać stwierdzenie, że władze „nie dopuszczają, byśmy zginęli bez walki i pozbawioną wielkości śmiercią niewolników”⁹⁵. Na łamach „Wolnej Polski” pisano wyraźnie: „Ludność czeka na dyrektywy, opiekę i pomoc. Oczekuje tego od rządu i jego przedstawicieli w kraju, bo to jest władza państwowa”. „Nowe Drogi” dobitnie wskazały, że „Zamojszczyzna potrzebuje dyspozycji kierownictwa i wsparcia oporu od tych, na których leży odpowiedzialność za naród”⁹⁶. Na stronach „Polski” – organu OPW – w grudniu 1942 r. pisano wyraźnie o konieczności podjęcia dalszych działań, choć zastrzegano, że ostateczna decyzja należy do Kierownictwa Walki Cywilnej: „Trzeba się zdecydować – czytamy – czy potulność, czy walka?”⁹⁷. Trochę inaczej zabrzmiał apel zamieszczony w „Dzienniku Polskim”, aby poinformować społeczeństwo, „jakie stanowisko wobec tych wypadków należy zająć, aby nie podzielić losu Żydów”⁹⁸. Bardziej radykalnie wyraziła to „Prawda”, pisząc, że chłopci w Zamojskiem: „zapytują się jedni drugich z rozpaczą: Czy w Warszawie o nas nie wiedzą? Dlaczego nie wydają rozkazu? Czy nasz los ich nie obchodzi?”⁹⁹. Redakcja „Reformy” w artykule *Musimy wzmoć walkę cywilną* ponaglała KWC, zarzucając mu, że „nie ma dotychczas odpowiedniego odwetu za mordowanie dzieci w nieopalanym wagonach”¹⁰⁰. Członkowie „Unii” w swoim organie „Naród” kierowali wezwaniem do „czynnika wojskowego”, „jedynie dysponującego odpowiednimi środkami dla zorganizowania sabotażu i zbrojnego oporu; ludźmi zorganizowanymi w oddziały, bronią, pieniędzmi i autorytetem”, czekając „z biciem serca [...] na reakcję z tej właśnie strony”¹⁰¹. Dalej dodawano, że „nikt się nie uchylił od entuzjastycznej z nimi współpracy”.

Najostrzej władze podziemne i głoszoną przez nie koncepcję walki ograniczonej starali się skompromitować komuniści. Już w grudniu 1942 r. pepeerowski „Głos Warszawy” stwierdził, że do wydarzeń na Zamojszczyźnie i Lubelszczyźnie przyczyniła się „strusia teoria biernego przetrwania (czyli przeżycia)”¹⁰². W organie GL – „Gwardziście” – wydrukowano jednoznaczny artykuł *Londyn czy Lublin?*¹⁰³. Cytując fragmenty przemówienia wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, redakcja zadawała retoryczne pytanie, „kto ma rację, chłop czy

⁹⁵ Zob. *Słowa i krew*, „Wolna Polska”, nr 48, 1 I 1943, s. 1; *Twierdzą nam będzie każdy próg!...*, s. 3.

⁹⁶ Zob. *Zamojszczyzna*, „Nowe Drogi”, nr 17, 15 I 1943, s. 3.

⁹⁷ *Taka sama metoda...*, s. 8.

⁹⁸ *Gdy struna jest napięta*, „Dziennik Polski”, nr 461, 29 XII 1942, s. 4.

⁹⁹ Zob. *Nasze życie*, „Prawda”, grudzień 1942, s. 11.

¹⁰⁰ *Musimy wzmoć walkę cywilną*, „Reforma”, nr 4, 7 II 1943, s. 1.

¹⁰¹ *Czekamy na reakcję...*, s. 14.

¹⁰² Zob. *Lubelszczyzna i Zamojszczyzna*, „Głos Warszawy”, nr 7, 18 XII 1942, s. 1–2.

¹⁰³ Zob. *Londyn czy Lublin?*, „Gwardzista”, nr 11, 20 I 1943, s. 11; podobna polemika z tezą przemówienia wicepremiera Stanisława Mikołajczyka zob. *I tym razem nawołują do spokoju*, „Trybuna Wolności”, nr 24, 15 I 1943, s. 3.

minister? Londyn czy Lublin?”¹⁰⁴. Dalej pisała, że „chłop lubelski, potępiony przez możnych za przedwczesne wystąpienie, broni się”.

Nie tylko PPR kierowała pod adresem władz Polskiego Państwa Podziemnego i czynników wojskowych tak ostre wystąpienia. Syndykalistyczna „Myśl” pisała: „Żądamy od was, co siedzicie bezpiecznie w Londynie” – konkretnych działań i ostrzegała jednocześnie władze podziemne: „Pamiętajcie, aby przez bezczynność nie utracić olbrzymiego kredytu zaufania”¹⁰⁵. W czasie akcji pod kryptonimem „Werwolf” pismo Polskich Socjalistów „Robotnik” jednoznacznie już zaatakowało ZWZ, zarzucając mu, „że jak zwykle jest nieobecny, gdy spadają największe ciosy”¹⁰⁶.

W niektórych artykułach kwestionowano rolę organów państwa podziemnego powołanych do kierowania oporem społeczeństwa. Pojawiały się sugestie przyjęcia pewnych rozwiązań ustrojowych, dzięki którym baza decyzyjna miała się rozszerzyć o ugrupowania pozostające poza PKP. Jeden z organów Stronnictwa Demokratycznego, „Nowe Drogi”, pisał w styczniu 1943 r.: „czas postawić zagadnienie samoobrony w sposób właściwy”, domagając się powołania „egzekutywy społecznej”, która zajęłaby się koordynowaniem wspomnianych działań¹⁰⁷. „Monitor” proponował natomiast powołanie przy delegacie „rady międzyorganizacyjnej”, która w porozumieniu z Rządem Polskim sprawowałaby funkcję „zastępczego krajowego rządu”¹⁰⁸.

Obok wezwań do koordynacji działań odwetowych w prasie pojawiały się także apele o zjednoczenie poszczególnych stronnictw politycznych „rozbitych i skłóconych między sobą, przeżywających dawne spory – czytamy w „Państwie Polskim” – tracących energię na wzajemne walki międzypartyjne, chcąc ratować różę własnych idei czy aspiracji, gdy płoną lasy dookoła”¹⁰⁹.

W odpowiedzi na te apele i zarzuty „Biuletyn Informacyjny” oraz „Rzeczpospolita Polska” drukowały wezwania władz Polskiego Państwa Podziemnego o zachowanie posłuszeństwa wobec „czynników miarodajnych” oraz rozważi w podejmowaniu działań: „chrońcie siebie i kraj – czytamy w „Rzeczpospolitej Polskiej” – od niepotrzebnego rozlewu krwi”¹¹⁰. Dlatego w styczniu 1943 r. „Biuletyn Informacyjny”, uspokajając czytelników, zadawał pytanie: „Akt I tragedii zamojskiej zdaje się zakończony. Czy dalszy ciąg nastąpi? Trudno przewidzieć”¹¹¹. Na łamach tego pisma ukazał się obszerny artykuł polemiczny, w którym Komenda Główna ZWZ-AK podjęła dyskusję ze środowiskami krytykującymi jej działania¹¹². Autorzy odrzucili przede wszystkim zarzut bierno-

¹⁰⁴ Pisano, że złożona przez Mikołajczyka obietnica odwetu na Niemcach po wojnie jest niewystarczająca, „Zagłuszy go świst batów, szum pożarów, huk strzałów. Zagłuszy go odgłos walki”. Cyt. za: *ibidem*.

¹⁰⁵ Artykuł nosił jednoznaczny tytuł *Dajcie nam broń!*, zob. „Myśl”, nr 2, 20 II 1943, s. 3.

¹⁰⁶ *Bestia hitlerowska morduje*, „Robotnik”, nr 103, 2 VIII 1943, s. 3–4.

¹⁰⁷ *Zamojszczyzna*,..., s. 3.

¹⁰⁸ *Echa terroru*,..., s. 2.

¹⁰⁹ Zob. *O byt polskości, Polaków i Polski*, „Państwo Polskie”, nr 6, 30 I 1943, s. 4.

¹¹⁰ Fragment przemówienia wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, „Rzeczpospolita Polska”, nr 1, 12 I 1943, s. 1.

¹¹¹ *Z Zamojszczyzny*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 2, 14 I 1943, s. 7.

¹¹² *Z bronią u nogi*, *ibidem*, nr 6, 11 II 1943, s. 1–2 (pozostałe cytaty pochodzą z tego źródła).

ści sił zbrojnych: „właściwe ośrodki i wojsko podziemne nie przyglądają się wydarzeniom z założonymi rękami – lecz działaniom swoim nadaje formy zgodne z polską racją stanu i rozkazami Naczelnego Wodza”. Tłumaczyli, że warunki konspiracji nakazują zachowanie części działań w tajemnicy: „Oręż nasz [...] coraz boleśniej zadaje wrogowi ciosy”. Przyznawali, że „moglibyśmy zadawać ich więcej, moglibyśmy prowadzić akcję powszechniejszą – ale tego nie robimy celowo [wypunktowane przez redakcję „Biuletynu”]”. W zakończeniu artykułu podkreślono konieczność pełnego podporządkowania się władzom Polskiego Państwa Podziemnego, „które ma warunki do bardziej obiektywnego poglądu na sprawy niż przeciętny, pozbawiony informacji obywatel [...] Przyszłość narodu żąda od nas [...] cierpliwości, opanowania i bezwzględnej karności”. W innym artykule „Biuletynu Informacyjnego” na zarzuty braku koordynacji odpowiadano, że „akcja ograniczona nie uderza na oślep, ale tam, gdzie trzeba”¹¹³.

Kierownictwo Walki Podziemnej opublikowało w lipcu 1943 r. odezwę, w której wyraźnie odrzucano przeprowadzenie zbiorowej akcji odwetowej na Niemcach. Była ona skierowana nie tylko do mieszkańców Zamojszczyzny, ale również województwa kieleckiego i krakowskiego, w których okupant przeprowadzał pacyfikację. Deklaracja ta zapowiadała ukaranie sprawców zbrodni w przyszłości, na razie nawoływała do dalszego prowadzenia samoobrony: „Tymczasem wszyscy muszą na własną rękę unikać ciosów, jednak powodowani rozpaczą nie powinni poddawać się wpływowi i kierownictwu obcych i wrogich Polsce czynników, które swą działalnością anarchizują kraj”¹¹⁴. „Rzeczpospolita Polska” pisała wcześniej o zaciekłym oporze stawianym przez mieszkańców powiatu hrubieszowskiego, który doprowadził do zwycięskiej dla strony polskiej bitwy pod Strzelcami¹¹⁵. Wydarzenia na Zamojszczyźnie starano się także wpisać w ogólną sytuację społeczeństwa, jako kontynuację jego cierpienia¹¹⁶. Nie oznaczało to odrzucenia przez Komendę Główną działań przeciw Niemcom i odwetu za wysiedlenia i pacyfikacje na Zamojszczyźnie. „Biuletyn Informacyjny” wciąż drukował wiadomości o działaniach oddziałów partyzanckich w tej części kraju, między innymi pod jednoznacznym tytułem *Ogień za ogień – śmierć za śmierć*¹¹⁷.

Osobne miejsce zajmowała polemika z propagandą komunistyczną. Obawiano się, że może ona trafić do zdesperowanej ludności Zamojszczyzny i części nieuświadomionych mieszkańców reszty kraju¹¹⁸. „Wolna Polska” przestrzegała przed pozostawieniem chłopu zamojskiego swojemu losowi, gdyż „są czynnikami wrogie, które wykorzystają jego dobrą wolę i brak organizacji”¹¹⁹. „Biuletyn Informacyjny” z żalem pisał: „Niestety – jest jeszcze wielu Polaków, którzy nie

¹¹³ *Akcja zbrojna? Tak, lecz ograniczona, ibidem*, nr 13, 1 IV 1943, s. 1–2.

¹¹⁴ *Odezwa Kierownictwa Walki Podziemnej (16 VII 1943 r.)*, *ibidem*, nr 29, 22 VII 1943, s. 1; opublikował ją również „Czyn”, nr 4, 24 VII 1943, s. 8.

¹¹⁵ *Terror*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 11, 7 VII 1943, s. 16.

¹¹⁶ *Na „Ziemi mogił i krzyżów”*, *ibidem*, nr 15, 30 VIII 1943, s. 25.

¹¹⁷ Była to relacja z ataku na zasiedloną przez niemieckich kolonistów wieś Huszcza w powiecie zamojskim. Zob. „Biuletyn Informacyjny”, nr 26, 1 VII 1943, s. 7–8.

¹¹⁸ O postawach i opiniach Polaków wobec wydarzeń na Zamojszczyźnie i w kraju. zob. *W wysiedlonej Zamojszczyźnie*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 3, 11 I 1943, s. 6.

¹¹⁹ *Od słów do czynów*, „Wolna Polska”, nr 44/45, 3 XII 1942.

rozumieją ani sytuacji, ani toczącej się gry. Podnieceni klęskami niemieckimi i terrorem w Kraju – gotowi są poddać się szarpiącym pierś uczuciom i chwycić bodaj natychmiast za broń¹²⁰. W odpowiedzi na agitację PPR organy prasowe Delegatury Rządu na Kraj i Komendy Głównej ZWZ-AK – „Rzeczpospolita Polska” i „Biuletyn Informacyjny” – wzywały do działania według wskazówek „czynników miarodajnych”, ostrzegając przed uleganiem argumentom wrogiej propagandy. W początkach 1943 r. oba wydawnictwa nawoływały do zachowania spokoju, wskazując, że jedyną „możliwą i słuszną odpowiedzią [...] było masowe opuszczanie i palenie zabudowań, niszczenie dobytku i rugowanie ogniem kolonistów z zagrabionych domostw¹²¹. „Rzeczpospolita Polska” w ramach cyklu „Nakazy chwili” ostrzegała czytelników przed uleganiem propagandzie Sowietów: „którzy by chcieli użyć społeczeństwa jako narzędzia obcych interesów. Chcą tego także Niemcy¹²². Na łamach drugiego pisma w kwietniu 1943 r. ukazał się obszerny artykuł, w którym znalazła się polemika z tezami komunistów, krytykujących taktykę przyjętą przez władze Polskiego Państwa Podziemnego¹²³. Jego druga część zawierała ostrzeżenie przed sloganami prasy pepe-rowskiej: „Obecna akcja zbrojna komunistycznych oddziałów w Polsce jest prawie żadna [podkreślone przez redakcję pisma], natomiast samochwalstwo propagandy komunistycznej brzmi jak ryk lwa! Propaganda ta ogłusza brechtami o urojonych lub „skradzionych” innym potyczkach i zwycięstwach oraz [...] wzywa naszych robotników i chłopów [...] do powszechnych sabotaży, do masowych ucieczek do lasów i tworzenia [...] oddziałów partyzanckich”. Dalej autorzy (autor) pisali, że „Komintern chroni więc swe nieliczne jaczki [...] aby zachować je na czas rozprawy z »wrogiem wewnętrznym«”. Podawali też właściwe zamiary polityki komunistów w Polsce, dążących do sprowokowania „cudzymi rękami i krwią niewyrobionych politycznie [...] tak ważny dla interesów sowieckich, choć morderczy dla nas, masowy ruch zbrojny”. Do tej dyskusji z tezami komunistów przyłączyli się również członkowie PPS-WRN¹²⁴. Najważniejszą część polemiki z komunistami dotyczyła sprawy wywołania powstania. Komenda Główna AK odrzuciła jednoznacznie taką możliwość, gdyż insurekcję „można wywołać – czytamy – tylko jeden, jedyny raz. I musi być to bezwarunkowo udane powstanie¹²⁵.

Propaganda PPR niepokoiła przedstawicieli większości ugrupowań konspiracyjnych. W artykułach pojawiały się zatem stwierdzenia: „Trzeba pokazać bolszewikom – czytamy na łamach „Walki” – że niepotrzebna jest pomoc ich dywersantów, którzy poza ograbianiem wsi i dworów nic nie zdziałali¹²⁶. Podobnie na łamach „Myśli” przeciwstawiono się tej agitacji: „Nie będziemy siedzieć bezczynnie – deklarowano – ale nie będziemy słuchać komunistycznych Judasz¹²⁷. W marcu

¹²⁰ *Z bronią u nogi...* (pozostałe cytaty pochodzą z tego źródła).

¹²¹ *Z Zamojszczyzny*, *ibidem*, nr 2, 14 I 1943, s. 7–8.

¹²² *Nakazy chwili*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 4–5, 11 III 1943, s. 6.

¹²³ *Akcja zbrojna?...*, s. 2.

¹²⁴ Zob. *Taktyka samoobrony...*, s. 4.

¹²⁵ *Akcja zbrojna?...*, s. 2.

¹²⁶ *Idziemy na Cieszyn (Relacja z akcji)*, „Walka”, nr 11, 25 III 1943, s. 4–5.

¹²⁷ *W lesie*, „Myśl”, nr 3, marzec 1943, s. 2.

1943 r. „Rzeczpospolita Polska” przestrzegała przed prowokatorami bolszewickimi, „którzy by chcieli użyć społeczeństwa jako narzędzia obcych interesów”¹²⁸.

Los wysiedlonych i dzieci z Zamojszczyzny

Osobne miejsce poświęcano losom ludności: dzieci i starców, których okupant przeznaczył w większości przypadków do wyniszczenia. Już w grudniu 1942 r. „Biuletyn Informacyjny”, aby zobrazować właściwe zamiary wroga, cytował wypowiedzi Niemców: „starczy – czytamy w jednym z artykułów – ładnych wąwozów na drodze do tych przytułków i cekaemów”¹²⁹. Poszczególne periodyki przedstawiały los dzieci, mordowanych w komorach gazowych na Majdanku¹³⁰. Opisywały straszliwe warunki, w jakich przebywają dzieci, dręczone przez choroby i związaną z nimi dużą śmiertelność. Na ostatniej stronie jednego z lutowych numerów „Biuletynu Informacyjnego” znalazła się przejmująca fotografia zwłok dzieci zmarłych w czasie transportu z Zamościa do Siedlec¹³¹. Dramatyczne słowa opublikowała na swoich łamach „Agencja Informacyjna – Wieś”: „matki pragną, by ich dzieci poumieraly, niż miałyby być narażone na życie w tak skrajnych warunkach bytowych”¹³². Dziennikarze wskazywali, że gehenna dzieci wywołała wielkie wzburzenie społeczeństwa polskiego: „piekąca krzywda tysięcy matek oderwanych od dzieci, męczeństwo niemowląt i dzieci, straszliwa poniewierka starców – czytamy w „Biuletynie Informacyjnym” – są to wszystko rzeczy tak potworne, że nie ma określenia tego, co czyni szatan niemiecki – brak już słów”¹³³. Przejmujące opisy losu dzieci zamojskich znajdowały się w większości pism konspiracyjnych. Prasa pisała także o wielkiej ofiarności ludzi gotowych wziąć pod opiekę młodych wygnańców¹³⁴. Opisywano też poświęcenie mieszkańców terenów włączonych do Rzeszy, którzy wykupywali dzieci od Niemców¹³⁵. W Poznaniu, Łodzi i na Pomorzu Niemcy aresztowali osoby zgłaszające się po dzieci do urzędów¹³⁶. Przychodzili nawet ludzie wpisani na

¹²⁸ *Nakazy chwili*, nr 4–5, 11 III 1943, s. 6. Podobnie „Wiadomości Tygodnia” przestrzegały przed przedwczesnym chwytniem za broń, nazywając komunistów „bolszewicką ekspozyturą w Polsce”. Zob. *Bolszewickie ekspozytury w Polsce*, „Wiadomości Tygodnia”, 4 (6?) 1943, s. 4. (taki zapis widnie w nagłówku pisma).

¹²⁹ *Potworny plan kolonizacji niemieckiej w Polsce*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 22, 17 XII 1942, s. 15.

¹³⁰ *Koniec pacyfikacji na Zamojszczyźnie*, „Kraj – Agencja Informacyjna”, nr 4, 19 VIII 1943, s. 21–22.

¹³¹ „Biuletyn Informacyjny”, nr 8, 25 II 1943, s. 8.

¹³² *Wysiedleni z Zamojskiego w Garwolinie*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 1, 27 I 1943, s. 4.

¹³³ We wstępie dla podkreślenia okrucieństwa stwierdzono: „jesteśmy już znieczuleni w reagowaniu na nieustanne bestialstwa niemieckie...”. Zob. *Zbrodnia zamojska trwa*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 10, 11 III 1943, s. 7; *Zbrodniarze czy szaleńcy?*, „Głos Pracy”, nr 3, 14 I 1943, s. 4.

¹³⁴ Przejmujące opisy losu dzieci Zamojszczyzny znalazły się w większości pism konspiracyjnych. Zob. *Sprawa dzieci Zamojszczyzny*, „Reforma”, nr 2, 28 I 1943, s. 16; *Niemieckie ataki na dzieci*, „Polak”, nr 9, 21 I 1943, s. 3; *Dalsze transporty dzieci i wysiedlonych z Zamojszczyzny*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 4–5, 11 III 1943, s. 16; *Dzieci, biedne nasze dzieci*, „Głos Polski”, nr 1, 13 I 1943, s. 1–2.

¹³⁵ *Zamojszczyzna*, „Polska Informacja Prasowa”, nr 16, 22 IV 1943, s. 28.

¹³⁶ Zob. *Jeszcze o dzieciach Zamojszczyzny*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 8, 18 III 1943, s. 6–7; *Dzieci Zamojszczyzny*, „WRN”, nr 8, 16 IV 1943, s. 6. Opisywano zachowanie się Polaków z pomorskiego Garczyna, gdzie miało dojść do starć z niemiecką policją w obronie dzieci i wiele osób stanęło przed sądem. Zob. *Jeden rytm*, „Powstaniec”, nr 4, 10 V 1943, s. 6.

folkslistę. Głównym zadaniem wspomnianych artykułów było nie tylko przedstawienie tragicznego losu dzieci i wysiedlonych, lecz wyrobienie w społeczeństwie odpowiednich postaw. „Walka” pisała o obowiązku zaangażowania się w pomoc ofiarom niemieckiego bestialstwa, „od którego nikomu nie wolno się uchylić”¹³⁷. Oprócz akcji zbrojnej należało również zorganizować dla tych osób wsparcie materialne. Uznano to za jeden z ważniejszych sposobów uspokojenia nastrojów wśród ludności polskiej. Redakcja „Wolnej Polski” kategorycznie twierdziła, że „środki materialne muszą się znaleźć, choćby kosztem zmniejszenia subwencji rządu dla partii politycznych”¹³⁸. Podobnie „Powstaniec” już w grudniu 1942 r. wzywał: „walczący nie mogą pozostać odosobnieni [...] Niech ich [wysiedlonych] wita w każdym domu, nie drżąca ze strachu ręka, ale mocne i pewne ramię”¹³⁹. „Przegląd Polityczny” radził, jak zachowywać się w obliczu wysiedleń i pacyfikacji, zalecając dostarczanie uwięzionym „ostrych narzędzi, pilników, młotków, dłut, potrzebnych do wyłamywania krat i zapór w wagonach”¹⁴⁰. Wspólnie z kobiecym pismem „Żyvia” sugerował także organizowanie przy torach „straży społecznej”, zwalnianie jazdy pociągów oraz wyszukiwanie transportów¹⁴¹. Podawano jednocześnie wzory właściwego zachowania się wobec wysiedlonych. „Biuletyn Informacyjny” stawiał za wzór Żelechów, w którym ulokowano znaczną liczbę wysiedlonych z Zamojszczyzny. Mieszkańcy tego miasteczka mieli poważne trudności z udzieleniem pomocy wszystkim potrzebującym¹⁴². „Agencja Informacyjna – Wieś” przedstawiała zachowanie ludności Siedlec, gdzie miejscowi dorożkarze pomimo zakazu gestapo spontanicznie dowozili wysiedleńcom żywność¹⁴³. Redaktorzy pism twierdzili, że wszystkie opisywane wydarzenia spowodowały zwiększenie poczucia solidarności i jedności w łonie polskiego społeczeństwa. „Warszawski Dziennik Narodowy” podsumował to zjawisko zdaniem: „rozszerzyła się potężnie sieć mocnych więzów łączących wszystkich Polaków w jedną całość solidarną, zdolną do rozumnej akcji zbiorowej”¹⁴⁴.

Los ofiar niemieckiego bestialstwa stał się także okazją do wytknięcia negatywnych postaw niektórych Polaków. „Prawda” przedstawiła w bardzo krytycznych artykułach *Wezmę tylko ładne*, *Kidnaperstwo* i *Trujiący posiew* zły stosunek do uciekinierów i wysiedleńców¹⁴⁵. Opisywała w nich ludzi wybierających sobie dzieci z transportów według kryterium – „ładna blondyneczka z niebieskimi oczkami”. Niektórzy natomiast, zwłaszcza kobiety, ogarnięci chęcią zaopiekowa-

¹³⁷ *Lubelszczyzna*, „Walka”, nr 15–16, 21 IV 1943, s. 11.

¹³⁸ *Słowa i krew...*, s. 3.

¹³⁹ *Wieś zamojska w walce*, „Powstaniec”, nr 25, 15 XII 1942, s. 1 (następny cytat pochodzi z tego artykułu).

¹⁴⁰ *Odezwa Obozu Polski Walczącej...*, s. 16.

¹⁴¹ *Ibidem*; *Ratować dzieci! Ratować dzieci!*, „Żyvia”, styczeń 1943, s. 5.

¹⁴² W tym niewielkim miasteczku, liczącym 4000 mieszkańców, znalazło się około 1000 osób, w tym 750 dzieci. Zob. *Los dzieci z Zamojszczyzny*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 3, 21 I 1943, s. 6.

¹⁴³ Na wieść o transporcie z wysiedlonymi przerwano niedzielne nabożeństwo, aby dostarczyć ofiarom pomocy. Zob. *Dodatkowe wiadomości o wysiedlonych*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 4, 18 II 1943, s. 5–6.

¹⁴⁴ Zob. *Najpiękniejsze dni Warszawy*, „Warszawski Dziennik Narodowy”, nr 4, 23 I 1943, s. 2.

¹⁴⁵ *Wezmę tylko ładne*, „Prawda”, luty 1943, s. 12; *Kidnaperstwo*, *ibidem*, s. 13; *Trujiący posiew*, *ibidem*, s. 12.

nia się dziećmi porywali je od rodzin, które wcześniej nimi się zajęły. W ostatnim z wymienionych artykułów – *Trujący posiew* – autor przeanalizował stosunek do osób starszych, którymi nikt nie chciał się zaopiekować. W dramatycznym opisie przedstawił los pewnej wysiedlonej kobiety, która starała się udawać osobę znacznie młodszą, aby przekonać innych, że jako zdolna do pracy nie będzie ciężarem. Opisana sytuacja posłużyła za pretekst do rozważań nad kondycją moralną Polaków i negatywnym wpływem, jaki wywarły na nią wydarzenia wojny. Dla autora cytowanego artykułu fakt, że społeczeństwo niechętnie udziela schronienia osobom starszym, świadczył „o tym, jak głęboko trujący posiew doktryny totalistycznej wsiąknął w duszę polską. Jak zatarł wszelkie przykazania chrześcijańskie”¹⁴⁶. Podobnie „Agencja Informacyjna – Wieś” opisała działania burmistrza jednej z miejscowości, który zajęty „robieniem majątku nie przykładał się do pomocy ofiarom niemieckiego barbarzyństwa”¹⁴⁷. Prasa jednoznacznie napiętnowała również telefonogram Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Lublinie, rozesłany z polecenia Niemców do terenowych placówek, wzywający ludność z obszarów wysiedlonych do zachowania spokoju, gdyż „znajduje się ona pod opieką władz i nic złego jej się stać nie może”¹⁴⁸. Akt ten powszechnie uznano za „szczyt [...] głupoty i upodlenia Komitetu”, który – zdaniem prasy podziemnej – powinien zająć się zapewnieniem ofiarom wszelkiej pomocy, „a nie namawianiem do uległości wobec wołającego o pomstę do nieba bezprawia”¹⁴⁹.

Pozostałe zagadnienia

Obok przedstawionych powyżej problemów prasa konspiracyjna przy okazji prezentacji wydarzeń rozgrywających się na Zamojszczyźnie poruszała także wiele innych kwestii.

Aby uspokoić nastroje społeczne i pokazać ofiarom wysiedleń i pacyfikacji, że nie są osamotnione w swoim cierpieniu, prasa publikowała informacje o reakcjach rządów i mieszkańców Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych. Przedrukowywano przede wszystkim fragmenty oświadczenia władz obu tych państw, dotyczące między innymi wysiedleń na Lubelszczyźnie z zapowiedzią kary dla sprawców i inicjatorów¹⁵⁰. Dziennikarze zapewniali także o stałym zainteresowaniu rządu w Londynie sytuacją w kraju i losem mieszkańców Zamojszczyzny, o której jest on dokładnie informowany. „Polska Informacja Prasowa”

¹⁴⁶ Zob. *Trujący posiew*, s. 12.

¹⁴⁷ *Wysiedleni z Zamojskiego w Garwolinie*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 1, 27 I 1943, s. 4.

¹⁴⁸ W komunikacie uspokajano ludność, że przesiedlenie ma jedynie charakter przejściowy. Grożono jednocześnie uznaniem za sabotażystów osób, które porzucą swoje miejsca zamieszkania. Zob. *Telefonogram do delegatur Polskiego Komitetu Opiekuńczego w związku z wysiedleniem Zamojszczyzny* [w:] *Zamojszczyzna Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. C. Madajczyk, Warszawa 1977, s. 200 (nr 64).

¹⁴⁹ Zob. *Z Zamojszczyzny*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 2, 14 I 1943, s. 19. Postępowanie komitetu napiętnowano w wielu pismach. Zob. *Wobec zbrodni wysiedleń*, „Wolna Polska – Organ ZOR”, nr 1, 14 I 1943, s. 11–12; *Narzędzie wroga...*, s. 5 – autor tego artykułu uznał początkowo apel za „apokryf podszywający się pod polską instytucję”.

¹⁵⁰ W oświadczeniach rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wysiedlenia w Zamojskiem wymieniono jako jeden z przykładów niemieckiego bestialstwa. Zob. *Sprzymierzeni w sprawie zbrodni niemieckich*, „Wiadomości Polskie”, nr 17, 8 IX 1943, s. 7–8.

drukowała fragmenty przemówienia premiera gen. Władysława Sikorskiego z 4 maja 1943 r., w którym wymieniał liczbę wsi spalonych przez Niemców, mówił o wywózkach i masowych mordach¹⁵¹. Celem podobnych publikacji było podtrzymanie wśród Polaków zaufania do władz na obczyźnie oraz ich przedstawicieli w kraju. Podkreślano jednocześnie, że deklaracja aliantów była wynikiem noty rządu polskiego z dokładnym raportem o wydarzeniach na Zamojszczyźnie¹⁵². Dodatkowo pisano o wiecach organizowanych w Londynie, Chicago i w różnych częściach świata w proteście przeciw mordowaniu polskich dzieci¹⁵³.

Nie tylko komuniści zamierzali zdyskontować wydarzenia rozgrywające się na Zamojszczyźnie. Inne ugrupowania polityczne starały się wykorzystać te wypadki do swoich celów propagandowych i przypomnieć społeczeństwu o swoim istnieniu. Pismo ludowców „Przez Walkę do Zwycięstwa” pisało o udziale Chłostry w potyczce pod Krasnobrodem, a kilka miesięcy później o tworzeniu przez chłopów bojowych oddziałów tego typu, które „Idą z orłem i hasłem »niepodległa Polska Ludowa«”¹⁵⁴. Podobnie grupa „Szańca” informowała, że jej ludzi można znaleźć w każdym powiecie, a ci z kolei umożliwią nawiązanie łączności i pomoc ze strony oddziałów NSZ¹⁵⁵.

W poszczególnych artykułach pisano nie tylko o zachowaniu się samych Niemców. Redaktorzy odnotowywali fakt udziału w mordowaniu ludności przedstawicieli innych narodowości, zwłaszcza jeńców sowieckich. „Rzeczpospolita Polska” określała wprost tę grupę mianem „zohydzonym w oczach całego świata niebezpieczeństwem ze stepów wschodnich”¹⁵⁶. Ta sama gazeta informowała także o udziale w pacyfikacjach tak zwanego „legionu wschodniego”, złożonego z Ormian i Turkmenów¹⁵⁷. Pisano wręcz, że „pozwolono sowieckim czubarukom pohulać isticie po bolszewicku – gwałcić kobiety, wrzucać dzieci do płonących stodół, mordować matki”¹⁵⁸.

Osobnym zagadnieniem podjętym przez prasę konspiracyjną stał się udział Ukraińców w akcji przeciw Polakom, choć „Biuletyn Informacyjny” starał się łagodzić napięcie. W artykułach autorzy zwracali uwagę na konieczność rozróżnienia pomiędzy członkami ukraińskiej policji, bezpośrednio odpowiedzialnymi za zbrodnie, a resztą ludności, która „cierpi na równi z Polakami”¹⁵⁹. Informowali

¹⁵¹ Zob. *Przemówienie gen. Sikorskiego do Polaków w kraju*, „Polska Informacja Prasowa”, nr 18, 7 V 1943, s. 3.

¹⁵² Fragment oświadczenia rządów Wielkiej Brytanii i USA wraz z komentarzem redakcji. Zob. „Wielka Polska”, nr 34, 4 VIII 1943, s. 1–2.

¹⁵³ Pisano o zorganizowaniu 28 IX 1943 r. w Londynie dnia protestu przeciw zbrodniom popełnionym przez Niemców na dzieciach polskich. Zob. *Sprawa zbrodni lubelskiej*, „Kraj – Agencja Informacyjna”, nr 12, 13 X 1943, s. 17–18. Informowano o ogłoszeniu przez burmistrza i arcybiskupa Chicago 26 IX 1943 r. dniem hołdu dla cierpiących Polaków oraz o podobnych wiecach w Limie i Tel Awiwie. Zob. *Protesty przeciw prześladowaniu dzieci polskich*, „Wiadomości Polskie”, nr 19, 6 X 1943, s. 8.

¹⁵⁴ *Krasnobród*, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, nr 7, 30 III 1943, s. 8; *Kampania odwetowa*, *ibidem*, nr 31, 31 VIII 1943, s. 4–5, 6–8.

¹⁵⁵ Zob. *Opanować nerwy!*, s. 2.

¹⁵⁶ *Nowa zbrodnia niemiecka*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 8, 6 V 1943, s. 16.

¹⁵⁷ Zob. *Pacyfikacja Lubelskiego rozszerza się*, *ibidem*, nr 14, 9 VIII 1943, s. 14.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

¹⁵⁹ *Pacyfikacja trwa*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 30, 24 VII 1943, s. 6.

oczywiście o fakcie, że Niemcy osiedlają Ukraińców w polskich gospodarstwach, ale ludność ta nie jest zachwycona „wspaniałomyślnością Niemców i daje głośno wyraz swemu niezadowoleniu”¹⁶⁰. „Kraj – Agencja Informacyjna” informował czytelników o przypadkach porzucania przez kolonistów ziemi, ucieczkach do lasu, gdzie „łączą się z prześladowaną ludnością polską”¹⁶¹. Na łamach narodowej „Walki” i „Tygodnia” – organu KON – informowano o postępowaniu ukraińskich kolonistów, którzy nie chcą obejmować przydzielonych im przez Niemców polskich gospodarstw¹⁶². Te dwa pisma oraz „Tygodnik Żołnierza” przy innej okazji podkreślały jednak wyraźnie, że Ukraińcy odgrywają w czasie wysiedleń „wstrętą i hańbiącą rolę” i pomagają „swym panom w tępieniu i niszczeniu narodu polskiego”¹⁶³. Choć jednocześnie autor artykułu w „Tygodniku Żołnierza” uznał, że zachowanie Ukraińców było „wynikiem podstępnej i perfidnej gry germańskiej”¹⁶⁴. Dla redakcji „Twierdzy” los Ukraińców, którzy mieli być mordowani razem z Polakami w komorach gazowych w Sobiborze, stał się pretekstem do wyrażenia zdziwienia: „trudno pojąć zaślepienie Ukraińców, którzy wciąż współpracują z Niemcami”¹⁶⁵.

Późnym latem oraz jesienią 1943 r. uznano, że akcja wysiedleńcza została zakończona¹⁶⁶. W tym momencie w prasie zaczęły ukazywać się artykuły podsumowujące wydarzenia. Na łamach „Polaka” zastanawiano się, co naprawdę stało się na Lubelszczyźnie¹⁶⁷. Wnioski większości przedstawicieli prasy były zatrważające. Pisano nie tylko o zniszczeniu regionu, który zamienił się w jałową pustynię i cmentarzysko, gdzie „Polska własność ziemiska większa i mniejsza nie istnieje”¹⁶⁸. Ze smutkiem opisywano wielkie ilości zboża marnującego się na polach, los ofiar, zwalnianych z obozów w stanie całkowitego wycieńczenia¹⁶⁹.

Dla „pokrępienia serc” „Małopolski Biuletyn Informacyjny” wyrażał jednocześnie nadzieję, że sytuacja w opisywanym regionie unormuje się, cytując pogłoski o możliwości otwarcia zamkniętych przez Niemców kościołów i zwrotu zrabowanych sprzętów i szat liturgicznych¹⁷⁰. Pocieszając czytelników, „Biuletyn Informacyjny” informował, że Niemcom wysiedlenia i pacyfikacje

¹⁶⁰ *Dalszy ciąg zbrodni lubelskich, ibidem*, nr 3, 21 I 1943, s. 7.

¹⁶¹ *Lubelszczyzna zamienia się w pustynię*, „Kraj – Agencja Informacyjna”, nr 2, 27 VII 1943, s. 21.

¹⁶² *Z Zamojskiego*, „Walka”, nr 12, 31 III 1943, s. 6–7; *Z Lubelszczyzny*, „Tydzień”, nr 26, 24 IX 1943, s. 10–11.

¹⁶³ *Nasz główny cel*, „Tygodnik Żołnierza”, nr 12, 7 V 1943, s. 1–2; *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 5; *Z Lubelszczyzny*, „Tydzień”, nr 18, 23 VII 1943, s. 10.

¹⁶⁴ *Nasz główny cel...*, s. 2.

¹⁶⁵ *Wiadomości z kraju*, „Twierdza”, nr 31, 1 VIII 1943, s. 11.

¹⁶⁶ *Na terenach wysiedlonych. Z Zamojszczyzny*, „Agencja Informacyjna – Wieś”, nr 36, 28 IX 1943, s. 7; *Likwidacja pacyfikacji*, „Polak”, nr 18, 6 X 1943, s. 4. „Kraj – Agencja Informacyjna” już w sierpniu 1943 r. ogłosił koniec pacyfikacji na Lubelszczyźnie. Zob. *Koniec pacyfikacji Lubelszczyzny*, „Kraj – Agencja Informacyjna”, nr 4, 19 VIII 1943, s. 21; *Po zakończeniu pacyfikacji, ibidem*, nr 7, wrzesień 1943, s. 16.

¹⁶⁷ *Z krwawych dni Lubelszczyzny. Co naprawdę działo się na Lubelszczyźnie (od własnego korespondenta)*, „Polak”, nr 17, 22 IX 1943, s. 2–3; *Likwidacja pacyfikacji...*, s. 4.

¹⁶⁸ *Z Zamojszczyzny*, „Agencja Prasowa”, nr 26 I 1944, s. 4; *Wiadomości z kraju*, „Twierdza”, nr 31, 1 VIII 1943, s. 9; *Z Zamojszczyzny*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 37, 16 IX 1943, s. 6.

¹⁶⁹ *Echa pacyfikacji*, „Tydzień”, nr 31, 27 X 1943, s. 12.

¹⁷⁰ *Z Lubelszczyzny*, „Małopolski Biuletyn Informacyjny”, nr 35, 19 IX 1943, s. 7.

też nie przyniosły spodziewanego skutku: „plonem niemieckim staje się jedynie obfity zbiór tegorocznych trudności i kłopoty gospodarcze w najurodzajniejszym okręgu Polski”¹⁷¹. Wiosną 1944 r. redakcja podkreślała, że koloniści musieli opuścić przydzielone im gospodarstwa, do których powracali ich prawni właściciele¹⁷².

Ocena wydarzeń na Zamojszczyźnie w prasie konspiracyjnej

Przedstawienie pacyfikacji i wysiedleń na Zamojszczyźnie ograniczało się zazwyczaj do suchego opisu wydarzeń, redakcje starały się pominąć komentarze. Prawdopodobnie uznano, że „ich wymowa [faktów] jest tak potężna – czytamy w „Głosie Polskim” – że cokolwiek więcej byłoby powiedziane, byłyby to tylko puste słowa”¹⁷³. Kolejnym elementem opisów miała stać się wymowa liczb. Dziennikarze podawali więc liczbę ofiar, wysokość strat materialnych oraz liczbę zniszczonych wsi¹⁷⁴. Aby podkreślić znaczenie strat gospodarczych, „Rzeczpospolita” i „Twierdza” mówiły o protestach przedstawicieli niemieckich władz okupacyjnych, którzy dostrzegali niekorzystne zjawiska w tej dziedzinie¹⁷⁵. W wielu periodykach pojawiła się między innymi wzmianka o pacyfikacji wsi Sochy koło Zwierzyńca, w czasie której Niemcy użyli samolotów¹⁷⁶. Podkreślając rozmiary eksterminacji, „Przez Walkę do Zwycięstwa” opublikowała przejmujący opis: „Przeźnięta założona ciałami pomordowanych, ułożonych szeregiem, jedno obok drugiego, ciągnęła się po kilkadziesiąt metrów”¹⁷⁷.

„Kraj – Agencja Informacyjna” opisał metody stosowane przez okupanta w czasie wysiedleń, ostrzegając przed prowokatorami, podającymi się za zbiegłych więźniów czy partyzantów, którzy potem sprowadzali ekspedycje karne¹⁷⁸. Celem tych publikacji miało być prawdopodobnie wyrobienie umiejętności przewidywania pewnych zachowań nieprzyjaciela i podejmowania odpowiednich środków zaradczych.

Warto wspomnieć, że w prasie konspiracyjnej dla podkreślenia rozmiarów tragedii budowano obraz Zamojszczyzny – „cichej i spokojnej połaci kraju”, której życie, zgodnie z opinią „Rzeczpospolitej Polskiej”, „zamącili Niemcy i zanarichizowali do głębi [...] pędząc tysiące spokojnych, pracowitych ludzi za kraty”, obejmując pacyfikacją „spokojne wsie i osiedla polskiej rolniczej ludności”¹⁷⁹.

Część zespołów redakcyjnych odwoływała się też do losów ludności żydowskiej. Dla redakcji „Polski” – organu SP – „masakra żydowska była generalną próbą”, a „Monitor” twierdził wprost: „Niemcy będą nas mordować podobnie

¹⁷¹ *Z Lubelszczyzny*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 37, 16 IX 1943, s. 7.

¹⁷² *Fiasko*, *ibidem*, nr 18, 30 IV 1944, s. 5.

¹⁷³ *Dzieci, biedne nasze dzieci...*, s. 2.

¹⁷⁴ *Tragedia Zamojszczyzny*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 1, 12 I 1943, s. 15; *Wiadomości z kraju*, „Twierdza”, nr 31, 1 VIII 1943, s. 10.

¹⁷⁵ Zdaniem prasy protestować miał między innymi kierownik „Wirtschaftsabteilung” dr Klaus, którego poparł gubernator dystryktu lubelskiego Emil Zörner. Zob. *Narzędzie wroga...*, s. 5.

¹⁷⁶ Trudno wymienić wszystkie artykuły, w których pojawiła się wzmianka o pacyfikacji wymienionej miejscowości. Na uwagę zasługuje artykuł *Z Lubelszczyzny*, „Prawda”, lipiec 1943, s. 17.

¹⁷⁷ *Kolejne pacyfikacje w Zamojskim*, „Przez Walkę do Zwycięstwa”, nr 17, 20 VII 1943, s. 9.

¹⁷⁸ *Metody pacyfikacji wsi*, „Agencja Informacyjna – Kraj”, nr 5, 24 VIII 1943, s. 19–20.

¹⁷⁹ *Na „Ziemie mogił i krzyżów”...*, s. 25.

jak Żydów”¹⁸⁰. Narodowy „Dziennik Polski” pisał zaś: „rozbestwienie bankrutującego okupanta doszło do zenitu, nie waha się on przeciągać struny, już i tak mocno naciągniętej, że roi mu się zabrać do nas »po żydowsku«”¹⁸¹. Miesiąc później w tym samym piśmie twierdzono: „Zamojszczyzna ukazuje w całej grozie, do czego Niemcy są zdolni [...] Przypomina to początkową akcję w gettach, jest to dla nas straszliwe memento”¹⁸². Dla syndykalistycznej „Myśli” los Żydów stał się natomiast pretekstem do zaatakowania władz emigracyjnych: „Prezes Rady Żydowskiej mówił to samo co Mikołajczyk i Żydów już nie ma”¹⁸³.

Pisma konspiracyjne prawie natychmiast przystąpiły także do próby oceny wysiedleń i pacyfikacji. Początkowo – prawdopodobnie pod ogólnym wrażeniem – pojawiła się tendencja do nadawania im charakteru „niespotykanej dotychczas zbrodni niemieckiej”. Organ Delegatury Rządu na Kraj – „Rzeczpospolita Polska” – informował, że „eksterminacja żywiołu polskiego zaczęła się od Zamojszczyzny. Zaćmiła ona wszystkie inne akcje niespotykaną potwornością, o których [nie] przypuszczano, że mogą wyląć się w umysłowościach najbardziej zwyrodniałego środowiska ludzkiego”¹⁸⁴. Pismo Polskich Socjalistów – „Robotnik” – opublikowało równie dramatyczne słowa, że tragedia zamojska nie tylko „przekracza ramy zwykłego terroru okupanta, lecz stanowi dziś najbardziej rozjątrzoną ranę na żywym ciele Polski”¹⁸⁵. Wydawany przez PPR „Głos Warszawy” pisał w niemal identycznym tonie: „Wydarzenia rozgrywające się obecnie na terenie Lubelszczyzny i Zamojskiego przekroczyły w swojej okropności wszystko, czego doświadczył naród podczas trzyletniej okupacji niemieckiej”¹⁸⁶. Narodowa „Walka” w dramatycznych słowach pisała: „tutaj [w Zamojskiem] rzeczywiście przebiega pierwsza linia frontu, wszędzie na wszystkich odcinkach toczy się nieustępliwa, zaciekła walka o każdą polską placówkę, o każdego człowieka”¹⁸⁷. Podobną wymowę miał również artykuł w „Biuletynie Informacyjnym”: „Zagadnienie Zamojszczyzny nie przestaje być w dalszym ciągu ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę, że rozgrywa się tu walka o polskość ziemi polskiej”¹⁸⁸.

Nie wszystkie jednak tytuły prasowe pisały o wyjątkowości wydarzeń na Zamojszczyźnie. Autor relacji opublikowanej na łamach „Do Broni!” – pisma KNP – już w grudniu 1942 r. potraktował wysiedlenia jako jedną z metod terroru obok łapanek i egzekucji¹⁸⁹. Jeszcze ostrzej wylał się z chóru „Szaniec”. Zwalczając tendencje powstańcze, pisał wręcz: „Obecne wysiedlenia są zbrodnią, ale nie jedyną, tylko jedną z wielu zbrodni, wcale przy tym nie największą”¹⁹⁰. Udowadniając prawdziwość tej tezy, porównał wydarzenia na Zamojszczyźnie

¹⁸⁰ *Taka sama metoda...*, s. 8; *Echa terroru...*, s. 1.

¹⁸¹ *Gdy struna jest napięta*, „Dziennik Polski”, nr 461, 29 XII 1942, s. 4.

¹⁸² *Zamojszczyzna*, *ibidem*, nr 471, 20 II 1943, s. 3.

¹⁸³ *Dajcie nam broń!*, „Myśl”, nr 2, 20 II 1943, s. 3.

¹⁸⁴ *Tragedia Zamojszczyzny*, „Rzeczpospolita Polska”, nr 1, 12 I 1943, s. 15.

¹⁸⁵ *Tragedia Zamojszczyzny*, „Robotnik”, nr 99, 14 XII 1942, s. 3.

¹⁸⁶ *Lubelszczyzna i Zamojszczyzna*, „Głos Warszawy”, nr 7, 18 XII 1942, s. 1–2.

¹⁸⁷ *Korespondencja z Lubelskiego*, „Walka”, nr 52, 20 I 1943, s. 7.

¹⁸⁸ *Na zagrożonym odcinku*, „Biuletyn Informacyjny”, nr 1, 7 I 1943, s. 5.

¹⁸⁹ *W Lubelszczyźnie, Zamojszczyźnie i kraju*, „Do Broni!”, nr 20, 2 XII 1942, s. 7–8.

¹⁹⁰ *Opanować nerwy!*, s. 1–3.

z wysiedleniami na ziemiach włączonych do Rzeszy: „gdzie w taki sam sposób jak w Zamojszczyźnie opróżniono nie kilkadziesiąt, a kilkaset wsi, osad, wyrzucając z siedzib około dwóch milionów ludzi”¹⁹¹. Dalej przypominał również „niezliczone transporty kolejowe, które z naszych ziem wschodnich uwoziły w głąb Rosji na zatracenie setki tysięcy, jeśli nie miliony Polaków”. Autor przywoływał także pamięć ofiar łapanek i zakatowanych w więzieniach gestapo. Nie chodziło mu wcale o zdeprecjonowanie znaczenia zbrodni niemieckich w Zamojskiem, ale pokazanie czytelnikowi, że fakty te nie stanowią nadzwyczajnych zjawisk, a są jedynie kontynuacją dotychczasowej polityki okupanta. Podobnej operacji dokonała redakcja „Przeglądu Politycznego”, drukując odezwę OPW, w której zestawiała wypadki zamojskie ze wzmożoną akcją łapankową w styczniu 1943 r.¹⁹²

Z artykułów z wiosny 1943 r. znikają oceny wypadków. Wciąż jednak redakcje, donosząc o kolejnej fali wysiedleń i pacyfikacji, stosowały określenia „nowe potworne zbrodnie niemieckie na Lubelszczyźnie”¹⁹³. Potem starano się raczej wyciszyć opinie o wyjątkowości wysiedleń i pacyfikacji. Redakcja „Rzeczpospolitej Polskiej” w artykule pod znamienym tytułem *Na „Ziemi mogił i krzyżów”* pisała już raczej o szczególnym znaczeniu tych wydarzeń dla południowo-wschodniej Lubelszczyzny, nie dla całego kraju. Pragnąc podkreślić niezwykły charakter wysiedleń w skali regionu, autor (autorzy) artykułu wspominał między innymi o tragedii unitów, którą „rozpalili tam moskiewski wróg”¹⁹⁴. Niemcy mieli natomiast prześcignąć tamte represje: „Ale w latach 1942–1943 – czytamy – odwieczny w sięganiu po polską krew i polskie dusze sojusznik Moskwy przyćmił ponurą sławę tamtych przesładowań”. Pod koniec 1943 r. pacyfikacji i wysiedleń w województwie lubelskim nie określano już jednak mianem wyjątkowych, ale uważano raczej, jak pisał „Naród”, że jest to „część cierpień narodu polskiego”¹⁹⁵.

Dla prasy ludowej wydarzenia na Zamojszczyźnie stały się okazją do podkreślenia tragicznych losów chłopów. „Powstaniec” pisał: „to, co się dzieje w powiecie zamojskim, przechodzi wszystkie zbrodnie niemieckie popełnione dotychczas na wsi polskiej”¹⁹⁶. Na łamach „Wsi – Agencji Informacyjnej” pojawiło się ciekawe rozróżnienie pomiędzy metodami represji stosowanymi przez Niemców wobec mieszkańców wsi i miast. Zdaniem redakcji – co podkreślano wielokrotnie – w miastach okupant stosował łagodniejsze środki, pozostawiając dla chłopów „swoją prawdziwy niemiecki charakter”¹⁹⁷.

* * *

Prasa konspiracyjna niemal natychmiast zareagowała na wydarzenia w Zamojskiem. Ocena przyczyn i skutków wysiedleń i pacyfikacji była bardzo podobna, uznano je za działania zmierzające do eksterminacji narodu polskiego. W początkowym okresie wysiedleń na łamach pism mówiono o wyjątkowym charakterze

¹⁹¹ Zob. *ibidem* (następny cytat również pochodzi z tego źródła).

¹⁹² *Odezwa Obozu Polski Walczącej...*, s. 16.

¹⁹³ *Z ostatniej chwili*, „Prawda zwycięży”, kwiecień 1943, s. 23.

¹⁹⁴ *Na „Ziemi mogił i krzyżów”...*, s. 25 (pozostałe cytaty pochodzą z tego źródła).

¹⁹⁵ *Kolejna fala terroru*, „Naród – Organ Unii”, nr 11, listopad 1943, s. 5.

¹⁹⁶ *Wieś zamojska w walce*, „Powstaniec”, nr 25, 15 XII 1942, s. 1.

¹⁹⁷ *Tragedia lubelska*, „Wieś – Agencja Informacyjna”, nr 28, 10 VIII 1943, s. 5.

wydarzeń na Zamojszczyźnie, aby później wpisywać je w ogólny plan niemieckich zbrodni wojennych. Głównym celem większości wspomnianych artykułów stało się uspokojenie nastrojów ludności i ukazanie jej, że żadne działania nieprzyjaciela nie pozostają bez należytej kontry ze strony polskiego podziemia. Pierwszym zadaniem, które stawiała sobie prasa konspiracyjna, obok informowania społeczeństwa o poszczególnych wydarzeniach, było przecież kształtowanie właściwych postaw wobec okupanta. Widać również w treści artykułów, zwłaszcza „Biuletynu Informacyjnego” oraz „Rzeczpospolitej Polskiej”, jak zmieniło się nastawienie władz podziemnych do idei oporu i walki zbrojnej. Na łamach swoich organów prasowych większość stronnictw politycznych opowiedziała się za koniecznością natychmiastowego odwetu. Miał on jednak polegać na przygotowaniu samoobrony zagrożonej ludności, którą w odpowiednim momencie miały wesprzeć oddziały zbrojne. Zdaniem dziennikarzy większości pism akcja ta powinna być zorganizowana i w pełni kontrolowana przez „czynniki miarodajne”. Działania pomocnicze na obszarach nie objętych pacyfikacjami i wysiedleniem miały ograniczyć się do organizowania pomocy materialnej dla ofiar niemieckiego bestialstwa. Nieskoordynowane i masowe wystąpienia ludności doprowadziłyby jedynie do niepotrzebnego rozlewu krwi. Dlatego w większości przypadków poszczególne redakcje odrzuciły ideę powstania, jako przedwczesną i działającą na korzyść nieprzyjaciela. Również wydawane na Lubelszczyźnie tytuły prasy konspiracyjnej odrzucały myśl o zorganizowaniu powszechnego zrywu. Nie zabrakło jednocześnie wezwań do podjęcia walki powstańczej, zamieszczonych nie tylko na łamach prasy pepeerowskiej, ale również w periodykach ZWP, Polskich Socjalistów oraz Związku Syndykalistów Polskich.

Prasa starała się jednocześnie pokazać ofiarom wysiedleń i pacyfikacji, że nie są osamotnione w swym cierpieniu. Drukowano więc przemówienia przedstawicieli rządu polskiego oraz aliantów, aby udowodnić, że światowa opinia publiczna została poinformowana o bestialstwie Niemców, podawano również wiadomości o działaniach odwetowych podejmowanych bezpośrednio na terenach objętych pacyfikacjami i wysiedleniami, zrywając z przyjętą zasadą zachowania operacji zbrojnych w tajemnicy.

Wydarzenia na Zamojszczyźnie stały się także okazją do ataków poszczególnych stronnictw na władze podziemne i oskarżeń o małą skuteczność podejmowanych działań. Pretensje te były najczęściej wyrażane w postaci apeli do „czynników miarodajnych” i stwierdzeń, że społeczeństwo oczekuje skutecznego oporu. Warto dodać, że w tej polemice uczestniczyły wszystkie stronnictwa konspiracyjne, od ugrupowań prawicowych po komunistów.

Dodatkowo komuniści zamierzali wykorzystać sytuację powstałą w wyniku wysiedleń i pacyfikacji w Zamojskiem. W swoich periodykach starali się stworzyć wrażenie, że tylko GL działa aktywnie w obronie ludności. Ich zamiarem było zdezawuowanie posunięć władz Polskiego Państwa Podziemnego w stosunku do społeczeństwa polskiego. Dlatego prasa innych ugrupowań podjęła ostrą polemikę z wypowiedziami członków PPR. Mogło to świadczyć o tym, że niektóre hasła trafiały na podatny grunt wśród sterroryzowanych Polaków, oczekujących od władz podziemia konkretnych i spektakularnych działań.

Z przedstawionej analizy tekstów wynika, że wydarzenia na Zamojszczyźnie stały się dla władz konspiracyjnych swoistą próbą skuteczności propagandy jako

instrumentu pozwalającego dyscyplinować społeczeństwo oraz budować autorytet Polskiego Państwa Podziemnego.

JACEK WOŁOSZYN (ur. 1972) – dr nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, zajmuje się historią najnowszej Polski, w szczególności stosunkiem władzy ludowej do młodzieży szkolnej w latach 1948–1956 oraz problematyką Polskiego Państwa Podziemnego. Opublikował ostatnio: *Charakterystyka niemieckiej i sowieckiej polityki terroru wobec społeczeństwa i podziemia zbrojnego na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947* [w:] *Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939–1956* (Warszawa 2002). Pracuje w Referacie Badań Naukowych i Zbiorów Bibliotecznych Oddziału Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie.